

2,5 kilometra szybów...

NA TEMAT planów i zadań produkcyjnych, które czekają górników budujących nowe Zagłębie Miedziowe obradowała w Lubinie konferencja Samorządu Robotniczego przy Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud Miedzi. W obradach uczestniczyli m. in. naczelny dyrektor KGHM mgr inż. Tadeusz Zastawnik, przedstawiciel KP PZPR tow. Franciszek Wiszniewski, dyrektor Zjednoczenia Budowy Kopalń Rud mgr inż. Janusz Kuczma.

Konferencja zatwierdziła roczne plany dla obu nowo budowanych kopalń. A także przyjęła zadania, które warunkują do trzymanie terminów oddania kopalń do eksploatacji. Wynika z nich na przykład, że górnicy muszą w br. zgłębić 2,5 km szybów oraz wykonać 5,250 metrów sześciennych komór.

Podczas obrad konferencji członkom dzielnej brygady Juliana Adamkiewicza wręczono odznaki i legitymacje BPS. Obok Juliana Adamkiewicza otrzymali je: Jan Rusin, Władysław Bogusz, Bronisław Wolanin, Stefan Wasiak, Bronisław Kulikowski, Stanisław Perech, Tadeusz Derechajło, Mieczysław Weres, Józef Owczarek, Mieczysław Wyciszewski, Stanisław Klepaczek, Tadeusz Niedbała, Kazimierz Smyk, Bronisław Tomasiak, Józef Piotrkowicz, Jan Kopciński.

R. N.

Przewodniczący ZW ZMS Zygmunt Kałamaga w Lubinie

W Lubinie obradowało plenarne posiedzenie ZP ZMS poświęcone działalności lubińskiej organizacji w świetle uchwał III Zjazdu ZMS. W obradach plenum uczestniczył m. in. przewodniczący ZW ZMS Zygmunt Kałamaga.

Podczas plenum — w związku z powołaniem tow. Jana Budycha na wiceprzewodniczącego ZP ZMS do spraw organizacyjnych — Zenona Waściński.

CIEŃ NA SZTANDARZE?

Romuald Nader

PRZELICZA na hektary — nie ma złudzeń, wiesz, że nasz do czynienia z kolosem. Wiesz, „na opłytke” — również. Przyjrzyj się produkcji — to samo. Jakiś nie próbował, efekt okaże się zbieżny. Więc czy teraz można tak o wszystkim bez uszanowania, bez należytego respektu? Nawet wiedząc, że nie ma dzisiaj tej odświętnej gali i tej sceny, przemówień, oklasków, gratulacji, uścisków dłoni... gdzieś sprzed roku. Kiedy to załóżę w ręce na własność sztandar przechodni?

Zaczęło się tak:

Do Chocianowa przyjechaliśmy z zmiernym. Był zwyczajny dzień, jeden z tych, które się „liczą” i „decydują”: najpierw o miesięcznym, potem o kwartalnym, wreszcie o rocznym planie. O tej porze we wszystkich fabrykach pracuje tak zwana „druga zmiana”. Tak było i tutaj — w Fabryce Urządzeń Mechanicznych.

NAJLEPIEJ w całokształcie można zorientować się sledząc wskaźniki. Wynajdujesz co?, ile?, kiedy? — i masz już jakiś obraz. Czy jest on najrealniejszy?

W każdym razie w Fabryce Urządzeń Mechanicznych trzeba zacząć na pewno inaczej. Od galerii z dyplomami. Nie ważne czy macie ochotę na nią spojrzeć, czy też nie. Galeria jest imponująca. Narzuci się sama. Wiercie.

Jest historia fabryki i jest wizytówka. Ale nie tylko...

Kiedyś potrzebny był tu agregat do produkcji cylindrów papierniczych. Taka zautomatyzowana wielka maszyna, wykonująca szereg operacji, po których cylinder można wysłać „w świat”. Złożono więc swego czasu odpowiednie zamówienie, zapadła kiedyś ośnośna decyzja. Wszystko razem miało kosztować 3,5 mln zł i trwać trzy lata.

— Za długo i za drogo — zdecydowano.

Sprawę agregatu wzięli więc w swe ręce miejscowi konstruktorzy. Między innymi Alfred Magiera, Witold Machoń, Mieczysław Czaja.

— Technicy z inżynierską wiedzą — mówią tu o nich.

— I co powiecie, redaktorze? — pyta teraz wicedyrektor FUM, inż. Stanisław Krupa.

— Jak to, co?

— Minęło sześć miesięcy i oto mamy agregat. Własny.

— Za ile? — pytam.

— Za 600 tys. złotych!

Ten agregat poddano obecnie wstępnemu rozruchowi.

SEKRETARZ POP przy Fabryce Urządzeń Mechanicznych, tow. Tadeusz Pobiedzinski, martwi się śniegiem, który teraz, pod wieczór, rozpadal się na dobre.

— A trzeba do Warszawy. Wiecie, zatwierdzić ważne parametry. Zresztą, o co się nie martwi?

Na przykład niedawno brakowało aparatury elektrycznej, niezbęd-

nej, by wyprodukować cylindry. Sprawa była, jak to się mówi, „gardłowa”. Wiadomo: eksport, terminy... Nie ma czasu na oficjalne zamówienia, pismemka. Trzeba jechać i przywieźć.

Jak to tow. Pobiedzinski zrobił pozostanie tajemnicą. Fakt, że pojechał... i rano wrócił z aparaturą ze Złotego Stoku.

Albo sprawa tak zwanego „ciągnika towarowego”, o którym wszyscy wiezieli, że jest potrzebny, niezbędny. I byli bezradni wobec dyktanda, skąd go wziąć?

Towarzysz Pobiedzinski, wiedział pojechał do Poznania, interweniował gdzie trzeba, prosił kogo trzeba... i „wystukał”.

— Nasz sekretarz to potrafi załatwiać! — chwala go w „Fumie”.

— No dobrze — myślę — ale czy jest to aby właściwy model pracy sekretarza, jeśli zmuszony on jest, jak to ma miejsce w FUM, w „gardłowych” sprawach wyręczać władze administracyjne fabryki?

Albo: — Czy o tej aparaturze elektrycznej nie można było pomyśleć wcześniej?

III

CHOCIANOWSKA Fabryka Urządzeń Mechanicznych ma — jak to się mówi — kolosalną przyszłość. Już dzisiaj gros jej produkcji przeznaczamy na eksport. Na przykład w ubiegłym roku aż 500 ton gotowych cylindrów papierniczych (z 600 ton o ogóle wyprodukowanych) sprzedaliśmy za

granicę. Za granicę sprzedajemy także produkowane w FUM-ie wiertarki. Coraz to nowe, lepsze.

W 1970 roku fabryka ma wyprodukować 2600 ton gotowych cylindrów. Więc w tym roku rozpoczyna się tutaj — z myślą o tym „skoku” — modernizacja odlewni. Szkoli się także nowe kadry. (200 uczniów uczęszcza do zasadniczej przykładowej szkoły o kierunkach odlewniczym, mechanicznym i modelarskim, a 24 do technikum dla pracujących). Na nich tutaj się stawia i liczy. Bo wysoko kwalifikowanych kadr jest w „Fumie” mało. Zwalazcza w odlewni, gdzie, co tu ukrywać, poza nielicznymi wyjątkami ludzie przyjęli dziwną postawę:

— Tak robilem i tak będę robił. Po co się uczyć?

Czy wobec tego należy się dziwić, że ostatnio „odlewnicy” zasłynęli z seryjnej produkcji braków? Że mają opinię najslabszego wydziału w chocianowskim koleście?

— No dobrze. Ale spróbujcie przekonać ludzi z odlewni, że powinni się uczyć? — powiedziano mi w dyrekcji.

I to jest najbardziej niepokojące

IV

UBIEGŁOROCZNE zmagania z planem FUM zakończyła pełnym sukcesem, przekraczając wskaźniki globalnego planu i produkcji eksportowej. Wypadałoby

razem stracił już wszelkie szanse na pozostanie w zawodzie nauczycielskim.

WROCMY jednak do rozmów z czytelnikami. Mamy bowiem jeszcze jeden list, zresztą bardzo rzeczowy, którego autor (podpisujący się pełnym nazwiskiem) wyraża jeszcze inny pogląd na tę sprawę — naszym zdaniem błędny.

Ob. S. Cz. z Poznania pisze m. in., że — współpracując z wydziałami oświaty a więc z nauczycielami — zna blaski i cienie tego zaszczytnego zawodu i wobec tego stawia następujące pytania:

„Czy władze szkolne zostawiają ob. Z. na stanowisku nauczy-

ciela wykorzystali wszystkie możliwości, aby przywrócić go społeczeństwu i wyleczyć z narkomanii? Czy zostawiając człowieka, bądź co bądź, swojemu losowi zastanowili się nad tym, że ma on na utrzymaniu dzieci nieletnie i żonę? Czy pozostawiając go przez rok w zawieszonym odpowiedzialności czynnikami postarali się o skierowanie go na przymusowe leczenie odwykowe? Co w sprawie leczenia nauczyciela zrobił Wydział Oświaty, Związek Na-

uczycielstwa Polskiego, podstawowa organizacja partyjna?”

Tu wypada wyjaśnić, że Wydział Oświaty podejmował swego czasu odpowiednie kroki, aby skierować ob. Z. na leczenie do zakładu zamkniętego, lecz on sam potrafił się jakoś obronić przed „zagrażającym mu” ratunkiem. Zanim doszło do najbardziej dramatycznych wydarzeń na terenie szkoły, władze oświatowe niezliczoną ilość razy uciekały się do perswazji — ale jak widać to nie pomogło. Zresztą w wypadkach dość zaawansowanego pijactwa rozmowy umoralniające rzadko przynoszą skutek.

Właśnie cała tragedia, całe nieszczęście tkwi w tym, że ludzie zbyt dużo pijący nie słuchają żadnych perswazji i piją coraz więcej. Kiedy powinni się leczyć to nie chcą, a kiedy wreszcie chcą się leczyć to już jest za późno. Wywodów na temat przyczyn alkoholizmu nie możemy tu podejmować, bo, po pierwsze, jest to temat bardzo rozległy, po drugie — autorytatywnie mogą mówić o tym lekarze.

Najbardziej jednak zdumiewa twierdzenie autora listu, że: pozostawienie nauczyciela własnemu losowi można porównać do sytuacji człowieka, który jest chory na gruźlicę i otrzymuje ciąż-

głe zwolnienia lekarskie jako niezdolny do pracy zarobkowej, ale my nie czynimy nic w tym kierunku, aby go wyleczyć. Nie aplikujemy mu lekarstw, nie wysyłamy na leczenie sanatoryjne. Zrozumiałe jest, że taki człowiek nigdy nie będzie wyleczony”.

Różnica między chorym na gruźlicę a chorym na alkoholizm jest tak duża, że jakiegokolwiek porównania wydają się nie na miejscu. Ale skoro nasz czytelnik wy-

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

Dziś w numerze

str. 2

C.O. czyli za co płacimy?

str. 3

Miedzy hałda a lasem

Ofensywa zimowa

Mądry upór

str. 5

Okno na świat

str. 6

Ucieczka z piekła

Jeden na trzech

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 4 (408) Rok XII

22—28 stycznia 1965 r.

CENA 1,50 zł

Tradycyjny BAL PRASY

w 6 salach LDK 6 lutego

z udziałem

Haliny Kunickiej

Zaproszenia

nabywać można od 25 km.
w Legnicy, Rynek 50/52, od
godz. 15 do 18

Informacje telefoniczne 41-46

Tombo'a

wielka loteria szczęścia

10 tortów • szampan

• biżuteria

łącznie

100 atrakcyjnych
nagród

3x3=

3 ORKIESTRY

3 COCTAIL BARY

3 NIESPODZIANKI

Kto wie...



...MOŻE TA TAJEMNICZA DAMA TAKŻE BĘDZIE NA BALU PRASY?

więc o fabryce pisać pochlebne pan-

Jeśli więc tu i ówdzie pozwolę sobie na akcenty zdziwienia, to dlatego, że 704-osobowa załoga stała na pewno na to — dała nam zresztą aż nadto dowodów — aby niektóre sprawy poddać krytyce.

Nie sposób przecież godzić się np. z faktem, że jeden z pracowników „Fumu”, którego dyrekcja obiecała swego czasu „ozłocić” za wprowadzenie cennego wniosku racjonalizatorskiego, do dzisiaj czeka daremnie na wypłacenie choćby skromnego honorarium. I to tylko dlatego, że komórka wynalazczości nie respektuje poleceń... dyrekcji.

ROMUALD NADER

Krystyna Franusz

JAK BYŁO do przewidzenia — artykuł pt. „Fatalny czyn dobroci” („Wiadomości numer 42/394) wywołał kontrowersyjne opinie. Dyskutantów, którzy w tej sprawie do nas napisali można podzielić na trzy grupy. Pierwsza — obrońcy nauczyciela alkoholika,

Drugi — twierdzący, że nauczyciel, który jest chory na gruźlicę i otrzymuje ciąż-

głe zwolnienia lekarskie jako niezdolny do pracy zarobkowej, ale my nie czynimy nic w tym kierunku, aby go wyleczyć. Nie aplikujemy mu lekarstw, nie wysyłamy na leczenie sanatoryjne. Zrozumiałe jest, że taki człowiek nigdy nie będzie wyleczony”.

Różnica między chorym na gruźlicę a chorym na alkoholizm jest tak duża, że jakiegokolwiek porównania wydają się nie na miejscu. Ale skoro nasz czytelnik wy-

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

— „Co zrobiono aby...”

Z programu obchodów XX-lecia

NIEDAWNO w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyło się wspólne plenarne posiedzenie miejskiego i powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na którym dokonano oceny realizacji programu obchodów XX-lecia PRL w roku ubiegłym.

Uwzględniono wykonanie planu w zakresie prac społecznych. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, Antoni Trembulak.

Wyręcono szereg dyplomów i wyróżnień. Między innymi: zalogom PKP, Zakładu Energetycznego, załogi Huty Miedzi, MZBM-u, Fabryki Przewodów Nawojowych, a także wielu działaczom Frontu Jedności Narodu i komitetów blokowych oraz działaczom wiejskim, którym wręczono odznaki 1000-lecia. Ponadto dokonano zmian personalnych w składach miejskiego i powiatowego komitetu FJN.

Przewodniczącym miejskiego komitetu został wybrany dyrektor MZBM w Legnicy, ob. Zygmunt Sulimierski. Jego zastępcami są - tow. Józef Nowak - sekretarz KP PZPR oraz przewodniczący KM Stronnictwa Demokratycznego Stanisław Jamroz. Nowym sekretarzem natomiast jest dyrektor Technikum Ekonomicznego CRS, tow. Stanisław Kijak.

W Powiatowym Komitecie FJN funkcję przewodniczącego sprawuje inż. Janusz Olewiński, zaś jego zastępcą jest sekretarz KP PZPR tow. mgr Edward Gołąb, natomiast obowiązkami sekretarza pełni mgr Edward Chmielec.

Niedawno odbyło się posiedzenie Miejskiego Komitetu FJN, który w zmienionym składzie ustalił plan pracy na okres najbliższych dwóch miesięcy. Podstawowym zadaniem jest reorganizacja komisji obwodowych i uzupełnienie składu tychże jak również przygotowanie zebrań z udziałem wyborców.

woka

C.O. czyli za co płacimy?

GDYBYM zapytała, czy możliwa jest sytuacja, abyśmy byli zmuszeni do płacenia za niewykonane usługi, albo za towar, którego nam nie wręczono - niewątpliwie wszyscy odpowiedziliby, że to absurd i że na podobne transakcje nikt by się nie zgodził.

W zasadzie mieliby rację, ale tylko w zasadzie, bo niestety, znamy taką sytuację i - uważając ją właśnie za absurdalną - postanowiliśmy o niej napisać.

W Legnicy jest już coraz więcej domów mieszkalnych ogrzewanych centralnie. Rzecz ogromnie wygodna i legnickim mieszkańcom, aby zostać lokatorami mieszkań posiadających c.o. Ale nie wszyscy do owego c.o. wdzierają. Są bowiem tacy, którzy twierdzą, że wolą swoje stare piece piec niż legnickie kaloryfery, za które trzeba płacić dość dużo - i permanentnie marznąć.

Oczywiście wygląda to na absurd i wydawać by się mogło, że jeśli kotłownia nie przesyła do domów odpowiedniej porcji ciepła, to lokatorzy nie mają obowiązku płacić za ogrzewanie. Tak samo jak by nie potrzebowali regulować rachunku za cały obiad w restauracji, jeśli otrzymaliby tylko zupę. Tak by się mogło wydawać, ale umowy zawierane z użytkownikami c.o. oparte są na innych, niż powszechnie znane zasadach.

Np. w nowych blokach w Rynku i przy ul. Środkowej ludzie od dłuższego czasu marzną, bo temperatura w wielu mieszkaniach nie przekracza 14 st. C, chociaż tegoroczna zima przypomina raczej wiosnę. W okresie świąt przez kilka dni kaloryfery były zupełnie zimne.

W budynkach administrowanych przez Fabrykę Przewodów Nawojowych rzecz ma się podobnie. Palenie rozpoczęło dopiero w połowie listopada, a obecnie stosowana metoda ogrzewania jest po prostu denerwująca igraszką. W mieszkaniach jest zimno, a w kotłowni albo nie ma palenicy, albo nie ma węgla. Niektórzy z lokatorów przenieśli się na zimę do kuchni, która ogrzewają „prywatnym” węglem, inni znów włączają piece elektryczne i płacą za prąd rachunki sięgające kilkuset złotych.

Skargi użytkowników c.o. w różnych blokach są więc coraz liczniejsze i głośniejsze, no bo każdy wreszcie ma prawo domagać się,

aby dostarczano mu owo „ciepło”, za które solidnie płaci. Sprawa jednak nie jest tak prosta, jak by się zdawało - o czym powiedział mi zresztą administrator domu z kaloryferami:

- Dostajemy odpowiedni przydział opalu do kotłowni i utrzymujemy palenice. Koszt paliwa i wynagrodzenie palacza dzielimy między lokatorów. Zdarza się niestety, że opał wyczerpie się szybko, niż to powinno nastąpić, albo palenice zachorują, albo w kotłowni coś nawali, albo w niektórych mieszkaniach jest za mało „żeberek” i wtedy lokatorem jest zimno. Ale my na to nie możemy poradzić. A płacić trzeba.

GDYBYSMY taką zasadę regulowania rachunków przeniesli do restauracji, to okazałoby się, że musimy „balić” za wydane do kuchni produkty i za utrzymanie kucharza, a obiadu możemy wcale nie dostać. Powiedziałoby nam na przykład, że zapasy w kuchni się wyczerpały, a kucharz poszedł na urlop. „Muszą państwo trochę pocierpieć, dziś obiadku nie będzie, ale płacić trzeba. Państwo rozumieją?” - umowa obowiązuje.

Dziwne zasady, na których opiera się regulowanie rachunków za c.o. stwarzają oczywiście pole do

nadużyć. Stanowią znakomitą glebę, na której rozwija się niedbalstwo i lekceważenie obowiązków przez administrację domów.

Z góry można przewidzieć, że odezwą się tu głosy administratorów: „Mamy teraz opał w gorzszym gatunku i nieprzystosowane kolory”.

- Zgoda, proszę panów. Ale przecież do waszych obowiązków należy przystosowanie kotłowni do posiadanego opalu, do wagi należy wcześniej sprawdzić, czy porcje ciepła dostarczane do domów wytworzą odpowiednią temperaturę.

WYDAJE się, że czas najwyższy podać do wiadomości użytkowników c.o., jaka minimalna temperatura powinna być w ich domach. I wydaje się, że czas najwyższy, aby wszyscy użytkownicy c.o. korzystali przynajmniej z prawa niepłacenia za usługi w wypadku, jeśli ich nie otrzymują.

Nasze wnioski dedykujemy kierownikowi MZBM i innym administratorom domów z kaloryferami. Otrzymane wyjaśnienia w tej sprawie zamierzamy zamieścić na łamach „Wiadomości”, aby użytkownicy c.o. wiedzieli wreszcie, za co płaci i dlaczego płaci, jeśli im zimno.

K. FRANUSZ

Przed 4-letnim bilansem

Wszystkie komisje Miejskiej Rady Narodowej intensywnie przygotowują się do sesji zwołanej na dzień 27 stycznia. Przedmiotem obrad będą wyniki działalności Prez. MRN i jego organów w dziedzinie zaspokajania potrzeb mieszkańców miasta. Temat jest interesujący i bardzo rozległy, ponieważ w zasadzie obejmuje wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego - poczynając od budownictwa, skończywszy na handlu i usługach oraz załatwianiu indywidualnych spraw obywateli.

W szczegółowo opracowanych materiałach sprawozdawczych zawarte jest podsumowanie działalności prowadzonej w latach 1961-1964, tj. w okresie zbliżającej się do końca kadencji Miejskiej Rady Narodowej.

Drugim tematem dyskusji będzie ocena realizacji uchwał pod-

jętych przez MRN w ciągu czteroletniej pracy. Zarówno rezultaty działalności Miejskiej Rady, jak i przebieg obrad wiążących się z tymi problemami niewątpliwie zainteresują wszystkich legnickan.

Napiszemy więc o tym obszerniej już w następnym numerze „Wiadomości”.

Eika

Genne nagrody

Rozstrzygnięcie konkursu czystości

Jak już informowaliśmy Prezydium PRN organizowało na terenie powiatu doroczny konkurs czystości.

Niedawno odbyło się podsumowanie wyników tego konkursu.

Za najlepiej utrzymaną gromadę komisja uznała Legnickie Pole, której to gromadzie przynależała nagroda telewizyjnej marki „Koral”.

Najczystsze utrzymaną wsią okazała się wieś Jeziorany na terenie GRN Ulesie.

Najlepiej prowadzonym i utrzymanym PGR-em jest prowadzone przez nowego kierownika ob. Rep. sa gospodarstwo w Kunicach.

Na wyróżnienie zasłużył również Ośrodek Zdrowia w Wądrozu Wielkim.

Największymi osiągnięciami w zakresie dbałości o swoją szkołę może poszczycić się komitet rodzicielski szkoły w Gołance.

Wyróżniające się placówki otrzymały w nagrodę odbiorniki radiowe dla swoich świetlic.

woka.

W hołdzie ofiarom hitleryzmu

Na ścianie krematorium znajdującego się na cmentarzu miejskim w Legnicy zostanie umieszczona tablica pamiątkowa, której odsłonięcie nastąpi 14 lutego. Uroczystość ta nieprzypadkowo odbędzie się w okresie obchodów XX-lecia Legnicy. Będą w tym właśnie czasie pragniemy oddać hołd ofiarom hitleryzmu, jencom b. obozu w Gross-Rosen spalonym w piecach krematorijskich Legnicy.

Niewątpliwie w uroczystości tej legnickanie zechcą wziąć gremialny udział, dlatego też o szczegółach związanych z aktem odsłonięcia tablicy pamiątkowej napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Wiadomości”.

Eika

Reporter Relacjonuje

NARADA SOŁTYSÓW

Niedawno w Prezydium PRN odbyła się narada z nowo wybranymi w powiecie legnickim sołtysami. Omówiono najważniejsze zadania dotyczące organizacji produkcji rolnej, czynów społecznych oraz obowiązków dostaw dla państwa, jak również inkasa należności podatkowych.

GROMADZKIE KOMISJE POJEDNAWCZE

Jak nas poinformował przewodniczący Prezydium PRN tow. inż. JÓZEF HETMAŃSKI w najbliższym czasie zostaną powołane społeczne komisje pojednawcze przy gromadach w Ulesiu i Legnickim Polu. Zadaniem tych komisji będzie, na wzór sądów robotniczych, pojednywanie zwalniających stron.

Komisje tego typu powołane uprzednio w województwie lubelskim zdały w pełni egzamin.

Miejskie Zrzeszenie Prawników zadeklarowało już swoją pomoc i w wypadku powodzenia akcji planuje się powołanie takich komisji w pozostałych gromadzkich radach na terenie powiatu.

Z PRACY ZMW

W związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą do Rad Narodowych Zarząd Powiatowy ZMW w Legnicy prowadzi akcję sprawozdawczą - wyborczą.

Podstawowym zadaniem jest wprowadzenie do każdej gromadzkiej rady narodowej przynajmniej jednego radnego członka ZMW.

Celem akcji jest również propagowanie uchwał IV Zjazdu PZPR i IV Kongresu ZSL.

★

Zarząd Powiatowy Związku Młodzieży Wszechnicy organizuje w dniu 22 stycznia br. prezydium poświęcone problemowi przestępczości wśród młodzieży wiejskiej.

W prezydium tym wezmą udział przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZMW, oraz Komendy Wojewódzkiej MO jak również przedstawiciele komitetów powiatowych PZPR i ZSL.

HARCERZE NA ZIMOWISKACH

Sekretarz Prezydium PRN poinformował nas, że staraniem Komendy Hufca ZHP, przy czynnej pomocy powiatowej i miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, harcerze miasta i powiatu wyjechali w okresie ferii świątecznych na zimowisko do Jarkowic. Ponadto około 40 harcerzy z miasta i taka sama ilość z terenu powiatu była na zimowisku w Polanicy.

woka

Dla smakoszy



WUBIEGLA niedzielę w restauracji „Pias” odbył się pokaz i degustacja wyrobów garmażeryjnych i cukierskich wyprodukowanych przez 9 placówek podległych Legnickim Zakładom Gastronomicznym. Komisja, w skład której wchodził najlepší fachowiec a Zakładów Gastronomicznych w Łobesławcu, Walbrzychu, Kłodzku i w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Przemysłu Gastronomicznego we Wrocławiu - bardzo skrupulatnie zbadała jakość i walory smakowe oraz estetykę wykonania poszczególnych dań garmażeryjnych i cukierskich. Nie była to łatwa robota. Dziesiątki smakowitych salatek, pastetów, kanapek, drożdży przyrządzonych w różnych postaciach

oraz ciastek i tortów - w sumie 1.600 wyrobów garmażeryjnych i 20 rodzajów ciastek - poddano ocenie. Pierwsze miejsce przynależało restauracji „Odra”, a drugie miejsc zajęła załoga restauracji „Popularna”. Renomowany „Pias” zajął dopiero 3 miejsce.

Komisja wyróżniła pracowników „wyrobów ciast z asortymentu i wysoką jakością wyrobów.”

W czasie wystawy instruktor kuchmisz oraz garmażerki z poszczególnych restauracji udzielali fachowych porad z zakresu sztuki kulinarnej.

Wystawę zwiedziło około 200 osób i ponad 50 proc. wyrobów sprzedano na miejscu. Gr.

woka

Czytelnicy piszą

W trosce o młodocianych palaczy

„Zauważyliśmy, że wiele dzieci w wieku szkolnym pali papierosy. Wszyscy dorośli zdają sobie sprawę, że jest to ogromnie szkodliwe dla dziecięcego organizmu i starają się w różny sposób zapobiegać temu. Niestety, tłumaczenia i perswazje należącej pozostają bez skutku. Uważamy, że najbardziej skuteczną metodą zapobiegawczą byłoby uniemożliwienie dzieciom kupna papierosów w kioskach i sklepach. W tej sprawie zwracaliśmy się kilkakrotnie do sprzedawcy pobliskiego kiosku z prośbą by nie sprzedawał papierosów dzieciom. Prośba nasza nie pomogła. Dzieci nadal kupują papierosy.

W związku z tym my matki serdecznie prosimy o interwencję w sprawie kategorycznego zakazu sprzedawania dzieciom i młodzieży papierosów a również alkoholu i piwa.

Wanda Cieślak, Franciszka Moskwa Halina Niedziałek, Borawski, Genowefa Szafranska, Genowefa Mironiśka, Krystyna Mroczek, Jolana Milewska.

Kwitnie handel na ulicach

Szkoda, że MO przestała interesować się handlem ulicznym. Obecnie handlarze stoją na dworcu

SPROSTOWANIE

W n-rze 2 „Wiadomości” w wydawstwie zamieszczonym na stronie 3 pt.: „Program rozwoju ziemi legnickiej” wkraśl się przytarty błąd drukarski. Zamłast: „przyrost zasobów siły roboczej, wynoszący około 500 osób”, winno być: „Przyrost zasobów siły roboczej wynoszący około 7500 osób”.

Przepraszamy.

2 WIADOMOŚCI

Nr 4 (408)

Naprawione obuwie czeka w punktach usługowych

SP-NI INWALIDÓW „WSPÓLNY WYSIŁEK” W LEGNICY

Obuwie oddane do dnia 31 grudnia 1964 r., należy odebrać z punktów usługowych do dnia 15 lutego 1965 r.

Po tym terminie naprawione a nie odebrane obuwie zostanie sprzedane, celem pokrycia kosztów wykonanej usługi.

Zarząd.

16-K

ZARZĄD ZIELENI MIEJSKIEJ w Legnicy

poszukuje pracowników:

1. Na stanowisko kierownika Obwodu Terenów Zielonych - wymagane co najmniej średnie wykształcenie ogrodnicze i kilkuletnia praktyka. Wynagrodzenie wg taryfikatora Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

2. Technika ogrodniczy z co najmniej 2-letnią praktyką ogrodniczą na stanowisku kierownika Zakładu Ogrodniczego. Wynagrodzenie wg taryfikatora UZP.

3. Kwalifikowanego rzemieślnika do robót nagrobkowych z terrasy. Wynagrodzenie w zależności od kwalifikacji wg grupy I taryfikatora UZP.

K-344/8K

Legniczanki i kozaczki

Spółdzielnia Usług Szewskich zamieściła w listopadowym numerze „Wiadomości” ogłoszenie, które informowało klientów, że: „Zakład zmechanizowanej naprawy obuwia w Legnicy przy ul. Świerczewskiego 101/103 i ul. Marcinkowskiego 40, uruchomił nową formę usług, tj. wykonywanie młarowego obuwia damskiego na indywidualne zamówienie klienta. Specjalność: baleriny i kozaczki.”

Pobiegły więc uradowane legniczanki szybko obstałować ubra-

nione kozaczki w punkcie usługowym spółdzielni przy ul. Marchewskiego. Okazało się jednak, że punkt ten żadnych zamówień nie przyjmuje. Jedyną pociechą była wiadomość, że usługi takie wykonuje punkt przy ul. Świerczewskiego. Legniczanki udały się tam natychmiast, szczęśliwie złożyły zamówienia i cierpliwie czekały na urzeczywistnienie marzeń. Ale szczęście trwało krótko, Gdv wykonano rysunki botków

- nie było obcasów, a kiedy na deszy wreszcie obcas, okazało się, że są za cienkie, a grubszych nie można dostać.

Rozczarowane legniczanki zmuszone były wycofać swoje zamówienia, a kozaczki pozostały w dalszym ciągu w sferze marzeń.

Wypada przypomnieć spółdzielni usług szewskich w imieniu wszystkich zawiedzionych pań, że potrzeby klientek są w dalszym ciągu niezaspokojone.

Miedzy halda a lasem

KTÓREGOŚ popołudnia ktoś przekreślił gałkę telewizora, po własnie zapowiadał się kolejny odcinek filmu z serii „Bonanza”. Minęło pięć, potem dziesięć minut, a telewizor nie dawał najmniejszego „znaku życia”. Amator małego ekranu sprawdził czy jest prąd, potem zaglądnął do wnętrza „Belwedera”. No tak, teraz wszystko stało się jasne — telewizor nie mógł grać ponieważ ktoś powyciągał wszystkie lampy.

Opisana rzecz miała miejsce naprawdę, a dzieła się to w hotelu Zakładów Górniczych „Konrad” w Iwinach koło Bolesławca. Lampy z telewizora zostały rzecz jasna skradzione i to przez jednego z lokatorów owego hotelu. Tamże zginął stabilizator, adapter, lampy od radioodbiornika, a kiedy przez godzinę były otwarte drzwi od sali konferencyjnej — skradziono obrus i talerzki spod wazonów z kwiatami. Milicja znalazła te przedmioty u lokatorów hotelu. Wiedziomy reporterską ciekawością pojechałem do Iwin, chciałem zobaczyć z bliska ludzi, którzy okradają sami siebie. Iwiny to ni wieś ni osiedle, po prostu kilkakrotnie domów z pocztą i kilkoma sklepami położonymi między kopalnią i ogromną halda a lasami. W odległości około kilometra od kopalni znalazłem ów hotel.

JEGO WNĘTRZE sprawia wrażenie komunalnego hotelu najniższej kategorii. Pierwsza rzecz, którą zauważyłem to mocno sęfatygowane chodniki; można zaczepić nogą o korytarz z licznych dziur i runąć w czeluść korytarza. W pokojach znajdują się przestarzałe łóżka, szafy, stoły i połamane krzesła. Niemal we wszystkich pomieszczeniach zauważyłem kucharki elektryczne.

— Po co wam te kucharki? — pytam jednego z lokatorów. — Bo my sobie gotujemy. — Nie ma tu stołówek? — Jest. Ale znajduje się przeszło kilometr od hotelu, tam koło kopalni. Nikt nie chce tak daleko chodzić. Zresztą posiłki wcale tam nie są smaczne.

Po wielu rozmowach zarówno z lokatorami jak i władzami kopalni wiedziałem już dlaczego w hotelu kradną. Mieszka tu blisko 100 młodych ludzi, przeważnie w wieku do 30 lat, którzy trafili do Iwin raczej z przypadku. Pochodzą z różnych województw, znaleźli się tu na skutek wyrzucenia ich z poprzednich miejsc pracy. A więc element trudny.

Kradzieże to zresztą nie jedyna plaga hotelu. Z braku jakichkolwiek rozrywek młodzi ludzie szukają ich w alkoholu. Na miejscu nie ma restauracji z wódką, ale w pobliżu znajduje

się gospoda w Raciborowicach. Tam codziennie wędrują i topią swoje zarobki. Pijackie wybryki odbywają się także w poszczególnych pokojach hotelu. Przed dwoma laty nie trzeba było chodzić aż do Raciborowic, bowiem jeden z przedsiębiorczych lokatorów kupował w Bolesławcu po kilkanaście litrów spirytusu, rozcieńczał wodą i sprzedawał kołegom z odpowiednią „marżą”. I choć sam był abstynentem, dobrze na tym interesie zarabiał — do czasu przyłapania go przez milicję.

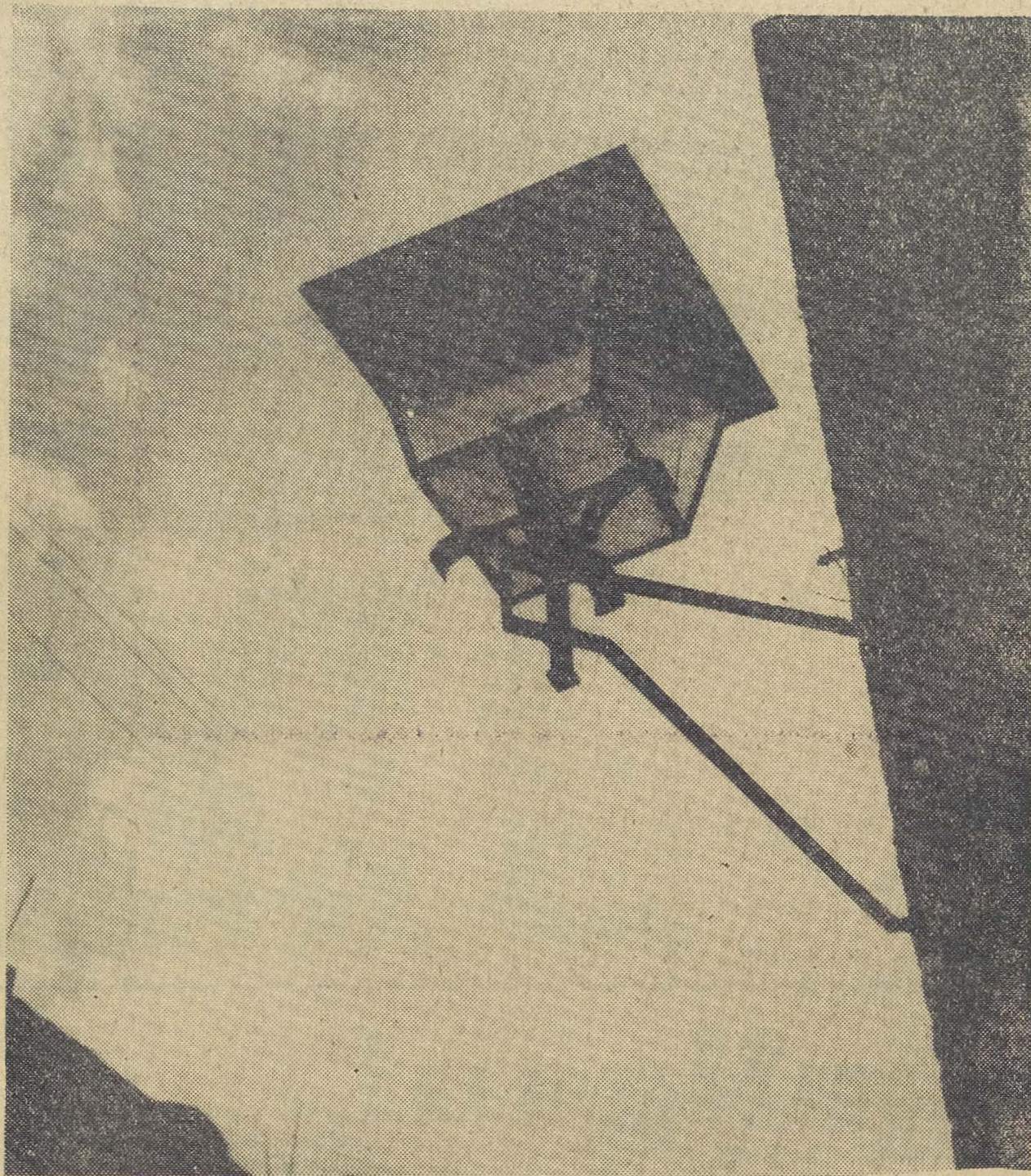
Nie jestem jednak zaskoczony tymi wieściami. Cóż u licha mają robić ci ludzie, skoro doba liczy 24 godziny, w której 8 godzin się pracuje, a osiem śpi. Pozostałe 8 godzin trzeba przecieć jakoś spędzić — jako, że oglądanie się na halde i lasy nie wystarcza.

NIE ZAMIERZAM usprawniać lokatorów, ale uważam, że choć kradną i piją wódkę nie są jednak tacy źli. Trzeba nimi pokierować i dać im właściwe zajęcie. Warto więc zwołać ogólne zebranie i wybrać samorząd hotelowy. Ale nie taki jak dotychczas, istniejący tylko w sposób formalny, na papierku. Do samorządu winni wejść ludzie z inicjatywą, którzy chcą popracować społecznie. Wśród stu osób na pewno tacy się znajdą. Wówczas może zniknąć problem kradzieży ponieważ lokatorzy zaczną się wzajemnie pilnować.

Nie koniec na tym. Mieszkańcom trzeba zapewnić odpowiednią rozrywkę i tu otwiera się duże pole do popisu dla organizacji młodzieżowej ZMS i Rady Zakładowej. Dobrze byłoby też uruchomić klub prasy i książki „Ruch”, z kawierką — bo istniejąca obecnie świetlica nie spełnia swojej roli. Można założyć zespoły artystyczne, organizować występy innych zespołów, urządzić więcej wycieczek itp. Wydział Handlu Powiatowej Rady Narodowej winien zainteresować się gospodą w Raciborowicach i przypilnować, by respektowano zakaz sprzedaży alkoholu w dni wypłat.

Uśmiech pod adresem dyrektora. Mieszkańcy hotelu to też ludzie. Trzeba zdobyć trochę pieniędzy i zakupić przyzwoite wyposażenie. Warto także pomyśleć o przeniesieniu stołówek do budynku hotelowego. Są realne szanse wykonania tych postulatów. Rozmawiałem z sekretarzem Rady Zakładowej, Zdzisławem Nowakiem, który oświadczył, że Związki Zawodowe chętnie pomogą w wyposażeniu świetlicy i organizowaniu zespołu artystycznego oraz gotowe są organizować więcej wycieczek.

LESŁAW MILLER



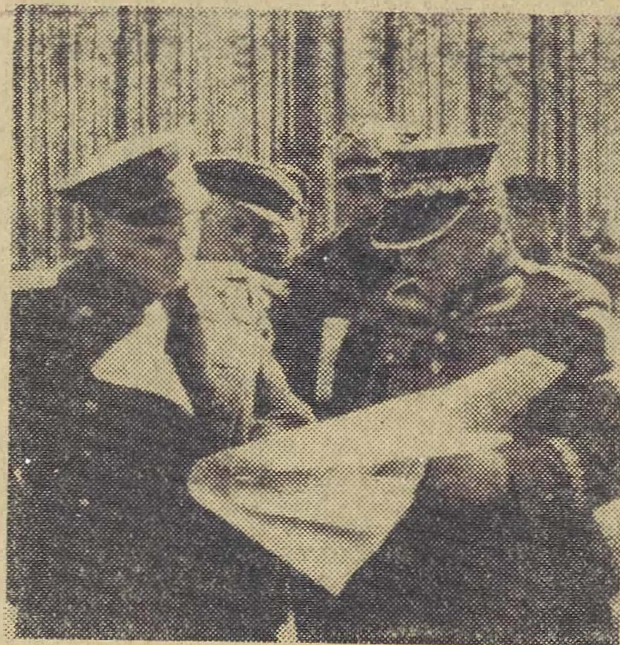
CZARNE NA BIAŁYM...

Fot. T. Drankowski

OFENSYWA ZIMOWA

20 LAT temu 12 stycznia 1941 roku rozpoczęła się wielka kampania Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, ofensywa styczniowa na froncie wschodnim, która przyniosła wyzwolenie Warszawy, przygotowując ostateczną klęskę hitleryzmu.

Armia niemiecka wyczerpana „planowym wyrównywaniem frontu i zajmowaniem z góry upatrzonych stanowisk” na froncie wschodnim od przedpola Moskwy i Leningradu na północy aż po Stalingrad i Krym na południu ZSRR — oparła się wreszcie w sierpniu 1941 r. na linii Kłajpeda — Wisła — Budapeszt. Na froncie panował względny spokój. Niemcy uzupełniali gorączkowo braki w uzbrojeniu, przegrupowywali wykruszone jednostki, zajmowali nowe stanowiska obronne. Armia Radziecka i walcząca u jej boku Armia Polska zajęły stanowiska wyjściowe m. in. na środkowym odcinku frontu wschodniego na linii Wisły gotując się do ostatecznej rozprawy z najeźdźcą. Lewy brzeg Wisły zajęty przez wroga był najeżony zasiekami, minami, działami wszelkiego kalibru i bronią maszynową. Niemcy się okopali, ukryli w buntach, zajęli pośpiesznie przygotowane, ale dogodne stanowiska obronne. Wisła była tym razem



General Walter Swierczewski w rozmowie z dowódcami radzieckimi.

przymierzaniem wroga, broniła swoim głębokim i bystrym nurtem dostępu do stanowisk niemieckich. Mijały tygodnie i miesiące na małych utarczках i ogniu nekajacy, na przygotowaniach do ostatecznej rozgrywki.

mieckiej Czwartej Armii Pancernej, wprowadzili w wyłom własne jednostki pancerne, które rozpoczęły pościg za cofającym się nieprzyjacielem. 15 stycznia zdobyto Kielce, 17 stycznia sforsonowano Wartę i zajęto Częstochowę, następnego dnia zaatakowano zgrupowania niemieckie pod Krakowem. W ciągu jednego tygodnia wojska I Frontu Ukraińskiego posuwały się około 140 km na zachód, zbliżając się do granic Śląska i do linii Odry.

Wojska I Frontu Białoruskiego po zniszczeniu pierwszych linii obronnych nieprzyjaciela rozpoczęły 15 stycznia pościg za hitlerowcami zajmując Sochaczew i Łódź.

17 STYCZNIA wkracza do Warszawy Pierwsza Armia Wojska Polskiego likwidując ostatnie punkty oporu hitlerowców.

Po czterech dniach walk niemiecka 9 Armia była kompletnie rozbita, a Grupa Armii „A” („Srodek”) została zdziśnięta i szukała ratunku w bezładnej ucieczce na zachód.

Ofensywa rozwijała się pomyślnie. W ostatnich dniach stycznia wyzwolone zostały Katowice i całe Zagłębie. Również w styczniu wojska I Frontu Białoruskiego i I Frontu Ukraińskiego wyszły nad Odrę i zdobywając przyczółki na lewym brzegu zakończyły operację Wisła — Odra.

W lutym wojska radzieckie i polskie przekroczyły Odrę, okrążyły Wrocław, 11 lutego wyzwoliły Legnicę i parły dalej na zachód zbliżając się do Berlina. W tym czasie wojska II i III Frontu Białoruskiego oraz Pierwszej Armii WP rozgromiły wroga w Prusach Wschodnich i na Pomorzu zdobywając Królewiec, Elbląg, Gdańsk, Gdynię, Kołobrzeg i Szczecin.

Pierścień atakujących zacieśniał się wokół Berlina.

Opr.: Zdzisław GRONTKOWSKI

TYMCZASEM na froncie zachodnim w Ardenach i dolnej Alzacji ruszyła niemiecka kontrofensywa. 16 grudnia trzy armie hitlerowskie, w tym dwie pancerne — piąta i szósta SS — w skład których wchodziło 28 dywizji (w tym 9 pancernych) pod dowództwem gen. Rundstedta uderzyły niespodziewanie na słabe na tym odcinku frontu siły amerykańskie — przerywając front w kilku miejscach. Pod koniec grudnia niemieckie kolumny pancerne dotarły do Celles i Ciney leżące w odległości 100 km od pozycji wyjściowej w kierunku Mozy. Nie udało im się jednak dojść do Mozy i gen. Rundstedt nakazał odwrót na pozycje wyjściowe.

Był to ostatni zryw armii niemieckiej na froncie zachodnim. Pozostał front wschodni, który jeszcze milczał.

ZIMA 1944—45 była wyjątkowo ostra. Termometr wskazywał temperaturę poniżej 20 stopni C. Wisłę skulił lód. Po obu jej brzegach gotowały się do ostatecznej walki dwie armie.

Hitlerowcy utrzymywali na całym froncie wschodnim swoje główne siły — 185 dywizji i 21 brygad. Środkowy odcinek frontu na linii Wisły, obsadzony, był przez Grupę Armii „A”, zwanej później „Srodek”, w skład której wchodziły 43 dywizje, w tym 6 pancer-

Łoża obserwatora

SKŁAMAŁEYM twierdząc, iż osoby uparte łatwo zdobywają sobie u nas sympatię. Na ogół zwykłyś żywił w stosunku do takich ludzi szereg podejrzeń, zakładał ubóstwo wyobraźni oraz pewien niedostatek inicjatywy i pomysłowości. My bowiem z reguły kochamy mieć po wu pomysłowy na godzinę, efektownych, absolutnie śniących i częstokroć nawet bardzo rozsądnych — gdyby tak jeszcze znalazł się ktoś, kto podjąłby się wcielić je w życie. Zarzykować dziesiątki „abiegów”, usunąć setki drobnych przeszkód. Ktoś uparty. Właśnie.

Rzecz jest bowiem z tych bardziej ważnych i dotyczy, rzekłbym, nie tylko naszej sympatii bądź niechęci dla poszczególnych osób, ale przede wszystkim wiąże się z tym, co zwykliśmy nazywać postawami ludzkimi.

rolę pomysłodawcy albo zgola wynalazcy — innym zaś „przysięgną” dziedzicze praktyki. „Ja mam koncepcję a wy ją łapiecie”.

Wszystko to razem powoduje, że często poszczególne instytucje i zespoły osób rozpoczynają określone przedsięwzięcie — nie wykańczając

go jednak później lub dopuszczając do przewlekania się jego realizacji, rozciągania w powodzi drobniaków. Dlatego mam ochotę dzisiaj wystąpić w obronie uporu jako cechy w moim przekonaniu społecznie bardzo pozytywnej, na którą zapotrzebowanie ostatnio bardzo wzrosło.

Naturalnie — bądzmy szczerzy — upór uporu nierówny. Naturalnie, można się upierać w sposób nierozsądny przy błędnych koncepcjach — i z tego punktu widzenia jest trochę szkodliwy w powszechnej intuicji, że łatwiej dogadać się z człowiekiem liberalnym i chwiejnym w swych zamiarach.

Leż podkreślam raz jeszcze, że pójno to opowiadam się za uparciem. Za tymi, którzy konsekwentnie i zarazem w sposób elastyczny dążą do realizowania obranego celu i wierze, że na drodze sukcesu

można stawiać skutecznie tamę nęmadremu uporowi.

Mam zresztą na to dowody. Chociażby Klub „Merkury” i stosunek do niego zakładów przemysłowych, które mu patronują. Z górą 2 miesiące temu na tym samym miejscu miałem okazję polemizować z po-

glądem dyrekcji Legnickich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, która wówczas z uporem odmawiała płacenia należnych kwot na działalność klubu — twierdząc... Zresztą mniejsza z tym.

Upór ten był niezbyt rozsądny — aczkolwiek w jednym szczególnie dyrekcja LZPO miała i wówczas niewątpliwą rację. Chodziło o to, że Zakłady im. Hanki Sawickiej — sprawnie bezpośrednią pieczę nad klubem — niezbyt dokładnie uylczyli ilość osób zatrudnionych w LZPO, w konsekwencji czego rozszczenia w stosunku do LZPO były nieco większe niż powinny.

Felieton wywołot — naturalną rzeczą koleją — spore poruszenie. Stał się jedną z przyczyn szeregu spotkań kierowników i głównych księgowych zainteresowanych przedsięwzięciem. W konsekwencji jednak kierownictwo LZPO — adu

przynano mu rację w tym punkcie, w którym rację miało — po trafilo zdobyć się na przewartościowanie swego stanowiska wobec klubu „Merkury”. I tak jak dawniej wykazywało ono upartą rezerwę i obojętność na losy tego klubu — tak obecnie jest jednym z aktywnych i konsekwentnych rzeczowników dalszego pomyslnego rozwoju tej placówki kulturalnej.

Podobnych przykładów z ostatnich tylko miesięcy da się przytoczyć więcej. Chociażby gastronomia legnicka, która w ostatnim czasie — po serii narad i krytycznych analiz — zaczyna zdradzać tendencję do poprawy jakości świadczonych usług. Albo sprawa lubińskiego oddziału Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni i Inżynierii. Nimo wielu sprzecznych opinii i ostrych nierzadko rozmów, w lubińskim Oddziale — dzięki mądremu uporowi instancji partyjnej oraz kierownictwa Kombnatu — i tam rozpoczął się proces porządkowania organizacji Oddziału, lepszego, mądrzejszego roztawienia sił i środków.

Jak zatem widać — jeśli upór podporządkowany jest słusznej sprawie, jeśli konkretne detyderaty i wymogi formułowane są w oparciu o prawidłową analizę rzeczywistości — wówczas cecha ta staje się kwestią niwusorządnej wagi.

Kar



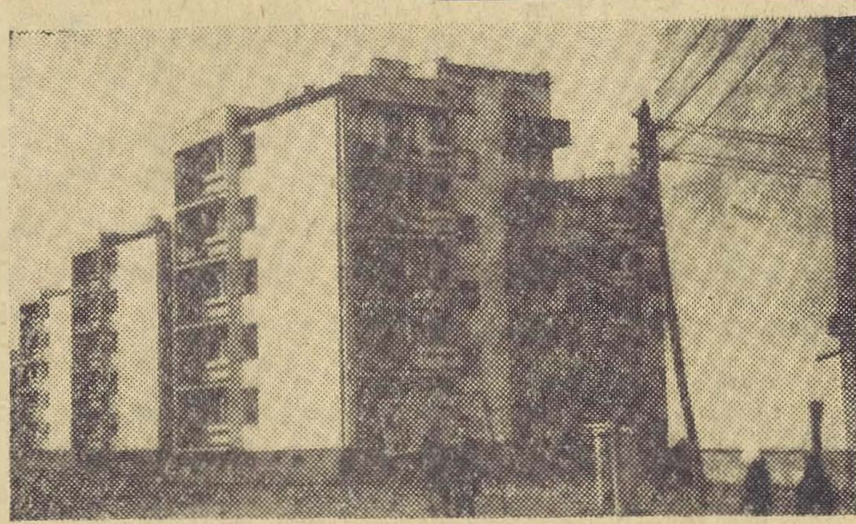
Nowoczesny Lubin

Prowadzone od kilku lat nowe budownictwo w Lubinie daje już pierwsze efekty wizualne. Po wyjściu z dworca kolejowego rzuca się w oczy gmach pięknego hotelu „Kosmos” (na zdjęciu). Pięknie prezentują się także budynki miesz-

kalne przy ul. Armii Czerwonej, Topolowej, Szerokiej i w rynku. Na drugim zdjęciu widzimy piękne domy przy ul. Szerokiej.

(lemil)

Fot. Jerzy Stogniew



Chuligani najczęstszymi „klientami” kolegium

857 spraw wpłynęło w ubiegłym roku do Kolegium Karno-Administracyjnego Powiatowej Rady Narodowej w Złotoryi. Z tego 175 objętych zostało amnestią (darowanie kary, umorzenie postępowania itp.), natomiast w 128 wypadkach darowano sprawcom już wymierzone, a nie wykonane kary.

NAJCZĘSTSZYMI „klientami” kolegium byli chuligani, aż 296 razy odpowiadali oni za wywoływanie w stanie niebezpiecznym awantur na ulicach, restauracjach, lub budynkach mieszkalnych oraz za zakłócanie spokoju nocnego. Na drugim miejscu uplasowały się wykroczenia drogowe spowodowane przez kierowców pojazdów mechanicznych, rowerzystów, woźniców i przechodniów (170 spraw). Karano więc za prowadzenie pojazdów w stanie wskazującym na użycie alkoholu, za wynudzanie pierwszeństwa przejazdu, prowadzenie pojazdów bez pozwolenia, lub bez dokumentów rejestracyjnych, za brak

świadek, sprawnych hamulców, sygnałów itp. Kierowcy prowadzący pojazdy w złym stanie technicznym tylko wówczas odpowiadali przed kolegium, kiedy odmawiali zapłacenia mandatów funkcjonariuszom MO.

Pozostałe wnioski dotyczyły naruszenia przepisów meldunkowych, sanitarnych, kolejowych, leśnych itp. Bardzo mało, bo tylko 23 sprawy, wpłynęły przeciwko wykroczeniom w handlu. Nie świadczy to wcale o tym, że w handlu na terenie powiatu złotoryjskiego jest aż tak dobrze. Po prostu prowadzono za mało kontroli. Komisja do Walki ze Spekulacją została rozwiązana, a inspektorzy PIH-u zbyt rzadko odwiedzają to miasto. Sądymy, że w tym roku większą aktywność wykażą działacze Związków Zawodowych w czasie kontroli społecznej.

— Czy stosowaliście działalność profilaktyczną? — pytamy kierownika kolegium, Jacka Bielskiego.

— Tak, poza rozprawami na miejscu zorganizowaliśmy w ubiegłym roku 14 sesji wyjazdowych, m. in. w Chojnowie, Twardocicach, Pielgrzymce,

Krzeniowie i bazie PKS w Złotoryi. Podobne sesje zamierzamy prowadzić także w roku bieżącym. Prócz tego członkowie kolegium spotykali się na zebraniach z ludnością i omawiali ważniejsze przepisy prawa administracyjnego.

— Jakiej najczęściej stosujecie kary?

— Przeważnie karzemy grzywną, bardziej krótkimi karzemy wyznaczamy kary aresztu. Stosujemy także dodatkowe kary w postaci ogłaszania wyroków w prasie i radiowęźle.

— Najsurowsze wyroki w ubiegłym roku?

— Najostrożniej potraktowaliśmy braci Adolfa i Władysława Rostków z Chojnowa. Wywołali oni gorszącą awanturę i za to skazaliśmy Adolfa Rostka na zapłacenie 4500 zł grzywny, a jego brata na 2500 zł grzywny.

LESŁAW MILLER

Uniwersytet Robotniczy ZMS uczy zawodu

100 osób zdobywa podstawowe wykształcenie (z zakresu klas VI i VII) na wieczorowej szkole prowadzonej przez Uniwersytet Robotniczy Związku Młodzieży Socjalistycznej w Lubinie. Placówka prowadzi rekrutację uczniów dwa razy w roku, we wrześniu i w lutym. W chwili obecnej przyjmuje się więc kandydatów do klas V, VI i VII. Nauka rozpocznie się 1 lutego.

Jak informuje nas dyrektor uniwersytetu, mgr Mieczysław Bunda, prowadzi się tu także różnego rodzaju kursy. 80 słuchaczy zdobywa zawód ślusarza, cieśli, malarza i mechanika samochodowego. Na kursy spawaczy elektrycznych i acetylenowych chodzi 38 osób, a na kurs nadzoru inwestorskiego — 63 słuchaczy. Języka niemieckiego i angielskiego uczy się 60 osób.

W najbliższym czasie przewidziany jest kurs kwalifikacyjny dla spawaczy. Uniwersytet ma możliwość prowadzenia wielu innych kursów np. malarzy, brukarzy, zbrojarzy, radiomalarzy i innych. Ale na przeszkodzie stoi brak chętnych. Szkoda, że zakłady pracy i organizacje młodzieżowe nie wykorzystują tej szansy i nie kierują ludźmi do uniwersytetu.

W lutym lub marcu zorganizuje się kursy przygotowawcze do szkół średnich, a w maju do szkół wyższych.

(lemil)

Dewizy za piaskowiec

NA Wilczej i Koźiej górze koło Złotoryi, w Bolesławcu, Brennie, koło Cieszyna, we Wrocławiu oraz Rakowicach i Żernikowicach koło Lwówka znajdują się zakłady wydobywcze Bolesławieckich Zakładów Kamienia Budowlanego. Tam uzyskuje się ze skał piaskowiec, a w zakładach przerobowych we Wrocławiu i Bolesławcu wytwarza z niego elewacyjne okładziny zewnętrzne na budynki oraz kamienie służące w budownictwie

do „małej architektury”. Zakłady wykonują także pomniki, np. w Kędzierzynie wybudowano pomnik ku czci Armii Radzieckiej.

Okładziny elewacyjne zdobywają nie tylko budynki w kraju, znaczna ich część jest przeznaczona na eksport do Niemiec, Belgii, a więc zarabiamy na polskim piaskowcu cenne dewizy.

Zakłady zajmują się także

KOMBINAT DZIECIOM

Przed kilkoma dniami, przy Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie zorganizowano choinkę noworoczną dla 1200 dzieci. Wieczór uświetnił teatr lalek prowadzony przez panią Barbarę Pajęką, dwa chóry: dziecięcy pod batutą pana Jeżaka oraz młodzieżowy, który w karbach trzymał pan Marian Kaczmarek. Ponadto wystąpił zespół taneczny, orkiestra Międzyzakładowego Domu Kultury, oraz sekcja rytmiczna. Dzieci spędziły miłe chwile, otrzymały podarunki, a organizatorzy zasłużyli sobie na słowa pochwały.

Plk.

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

NOWE WŁADZE TRZZ W LUBINIE

Na jednym z ostatnich zebrani Zarządu Powiatowego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Lubinie wybrano nowe władze. Na ich czele stanął Jan Zarebski, zastępcą dyrektora Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi.

PALIWO FORMOWANE POD DACHEM

Wszystkie GS-y na terenie powiatu bolesławieckiego zakupiły specjalne wiaty, które okryją przed deszczem sprzedawane chłopom paliwo formowane. Jak wiadomo, paliwo to pali się dobrze tylko wówczas kiedy jest całkowicie suche.

KOORDYNACJA W KULTURZE

W Lubinie powoła się niedługo Powiatową Komisję Koordynacji do Spraw Kultury. Jest to obecnie wiele klubów i innych placówek kulturalnych, które nie współpracują ze sobą. Komisja skoordynuje ich pracę, zajmie się zaproszeniem znanych ludzi i umożliwi im spotkania w kilku klubach itp.

UKRADLI BENZYNĘ?

Prokuratura Powiatowa w Złotoryi aresztowała Jana Grójca, Jerzego Kielana i Stanisława Buraczewskiego. Zarzuca się im, że dokonali włamania do benzyny strażackiej w Probuszowie i ukradli 100 litrów benzyny.

PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO PREMIERY

Zespół teatralny Powiatowego Domu Kultury w Złotoryi przygotowuje się do premiery komedii Gozdawy i Stepnia pt. „Moja żona Penelopa”. Premiera jest przewidziana jeszcze w tym kwartale. Reżyseruje ją Barbara Kitowicz.

STUDIO NAGRAŃ

Jeszcze w styczniu br. w Powiatowym Domu Kultury w Złotoryi powstanie studio nagrań. Będzie się tam nagrywać na magnetofonie specjalne audycje o pracy kulturalnej i następnie odtwarzać je w radiowęźle powiatowym.

SALA GIMNASTYCZNA W ZŁOTORYI?

Złotoryja nie ma ani jednej właściwej sali gimnastycznej. Dlatego miejscowe szkoły podstawowe i członkowie zrzeszeń sportowych nie mają gdzie ćwiczyć. Legnicki DBOB przygotowuje obecnie założenia projektowe na budowę takiej sali w podwórku liceum ogólnokształcącego. Sala będzie posiadała 610 m kw powierzchni i 3.700 m sześć kubatury. Wykonawstwo powierzono w 1967 roku Legnickiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu.

CZY WIECIE, ZE...

„Zakłady Górnicze „Konrad” posiadają trzy hotele robotnicze. Dwa z nich znajdują się w Bolesławcu i liczą 181 miejsc, trzeci mieści się w Iwinach i mieszka w nim prawie 100 pracowników kopalni.

KRONIKA PTTK

Oddział PTTK w Bolesławcu (ul. Hanki Sawickiej 4) przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji o Wycieczkach zagranicznych organizowanych w tym roku przez Biuro Turystyki Zagranicznej PTTK. Możemy się wybrać do Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego.

★

Pod koniec stycznia br. oddział PTTK w Bolesławcu rozpoczął kurs przewodników terenowo - nizinnych dla nauczycieli. Program obejmuje 70 godzin wykładów i zajęć praktycznych w terenie. Przeszkolili się około 50 osób.

★

W kółach PTTK na terenie powiatu bolesławieckiego rozpoczęła się akcja sprawozdawczo-wyborcza. Zjazd powiatowy jest przewidziany w pierwszych dniach marca br. Wybierze się nowe władze oraz delegatów na Walny Zjazd PTTK, który odbędzie się w Warszawie 7 września br.

KSIAŻKA UCZY, RADZI, POMAGA

Wojewódzka Biblioteka Publiczna we Wrocławiu ogłosiła konkurs dla czytelników pn. „Książka uczy — radzi — pomaga”. Powiatowe eliminacje są przewidziane z końcem stycznia lub na początku lutego. Odbędzie się one w Powiatowej Bibliotece Publicznej. Na kandydatów czekają pytania dotyczące techniki na co dzień, zwierząt domowych, muzyki i teatru oraz przydomowego ogródka. Zwycięzcy otrzymają nagrody pieniężne.

WALCZA O TYTUŁY BRIGAD PRACY SOCJALISTYCZNEJ

W Zakładach Górniczych „Konrad” w Iwinach pracują już 4 brigady pracy socjalistycznej. Natomiast 31 pozostałych brigad ubiega się o zdobycie tego zaszczytnego tytułu.

LODY PRZEZ CAŁY ROK

Nie tylko w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi czy innych dużych miastach możemy jeść lody przez cały rok. Jeszcze w I kwartale br. dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Złotoryi otrzymała dwie zamrażarki i przystąpiła do produkcji lodów. Zima dostąpi niemiłego, a latem w specjalnym kiosku.

ZMODERNIZUJĄ SKLEPY

Dyrekcja MHD w Złotoryi pódła w tym roku modernizacji kilku swoich placówek. Dotychczasowe sklepy spożywcze zwany „delikatessowy” zostanie wyremontowany i przemianowany na prawdziwe „Delikatessy” i będzie odpowiednio do nazwy zaopatrzony. Zmodernizuje się także i m. in. Dom Towarowy „Dom Dziecka”, sklep z kryształami i in. Natomiast sklep z artykułami gospodarstwa domowego przy ul. Solnej został przekształcony pod patronat „Argentu”.

Opracował: (L. M.)

List z terenu

Zbytki z zabytkami

Szanowny Panie Redaktorze, W Lubinie, przy baszcie, ścisłej przy ul. Krzyżowoskiego stoi zabytkowy budynek, opatrzony numerem kolejnym 7.

Diawi Panu, że właśnie on może kogos trapić? Przecież się Pan za chwilkę, że tak, Gdyby Pan był w Lubinie, radzę go obejrzeć. Nie dla tego zabytkowej wartości, nie, dla tego ciekawej ozdoby. Zastanawia się Pan, czym można coś takiego upiększyć, można. Na przykład rusztowaniem. Zwykła sieć metalowych rur. Domyśla się Pan już, że budynek znajduje się w remoncie. Muszę Pana rozczarować.

Remont zaczęto w kwiecieniu 1961 roku a skończono w maju 1963. Nasuwa się Panu pytanie skąd więc rusztowania? Zaraz wyjaśnię. Wcale nie zapomniano ich zdjąć. Rusztowanie czeka momentu, aż wykonawca zabierze się za wykonanie elewacji. Dlaczego nie wszyscy od razu? Przecież zabrakło funduszy, gdyż trzeba było wykłuć dodatkowe dwa okna i usunąć jakieś tam ściany wewnętrzne, przystosowując budynek do celów mieszkalnych.

Ale sprawy się komplikują. Były fundusze nie było farb emulsyjnych, (nie ma ich zresztą po dziś dzień) a rusztowania jak stały tak stoją i straszą zarzewiałym żelazostem.

Muszę Pana zasmucić jeszcze jednym szczegółem. Inwestor dotychczas jeszcze nie zlecił wykonawcy robót elewacyjnych. Tuszę więc, że nowy 1965 rok nie przyniesie zmian.

Lubin pożera rocznie całe tysiące kilogramów farb emulsyjnych, krociowe sumy na nowe budownictwo, a zabytkowa chałupka stoi i czeka cierpliwie, aż ktoś zajmie się jej losem. A może uczyni to PT konserwator wojewódzki?

Szczerze oddany Piotr Maciej.

PS. W najbliższym czasie pozwolę sobie przedstawić Panu problem związany z innym, już poważniejszym zabytkiem.

Brawo Rada Zakładowa „KONRAD A”

RADA Zakładowa kopalni „Konrad” dba o swoich pracowników. Niedawno sporządzono bilans osiągnięć ubiegłego roku. Ciężka praca górników wymaga dobrego wypoczynku, dlatego urzędowo w Swinoujściu dom wypoczynkowy, z którego skorzystało 305 osób. Prócz tego 45 pracowników spędziło urlopy na wakacjach w domach wypoczynkowych FWP. W niedziele i dni wolne od pracy zorganizowano 49 wycieczek autokarowych dla 2157 osób.

Sporo pieniędzy przeznaczono na działalność kulturalną i oświatową, a więc udzielono materialnej pomocy zespołowi instrumentalnemu

w Bolesławcu, zafundowano występy innych zespołów oraz wprowadzono prelegentów z odczytami.

30 tysięcy złotych wyasygnowała Rada Zakładowa na rzecz Bolesławieckiego Klubu Sportowego, sfinansowano 30-osobowy obóz młodzieżowy w Kolobrzegu.

Poza tym Rada Zakładowa wydała w ubiegłym roku sporo pieniędzy na nagrody, zapomogi, pożyczki itp. Z inicjatywy Rady Zakładowej „Konrad” wziął pod swoją opiekę dwie szkoły podstawowe w Iwinach i Olszanie (pow. złotoryjski) oraz Zasadniczą Szkołę Zawodową w Bolesławcu. Każdej

szkole funduje się rocznie po dwie wycieczki oraz wyposaża gabinety przedmiotowe.

(lemil)

Niecodzienna wizyta

W nocy z pierwszego na drugiego stycznia br. patrol milicyjny, przechodząc koło sklepu z materiałami precenionymi przy ul. Ścinawskiej w Lubinie, dostrzegł niecodziennego gościa skrywającego się za ladą. Okazał się nim nieśpiąca osiemnastoletni Stefan W. Panowie w mundurach kilkakrotnie namawiali młodego człowieka do opuszczenia sklepu. Dopiero radiowóz i zbiorowa interwencja funkcjonariuszy dała w efekcie ujęcie włamywacza. Młodym człowiekiem zaopiekowała się prokuratura. Dyskusja nocnego gościa z oskarżycielem publicznym miała przebieg następujący.

— Po coś się wlamywał?
— Wiadomo, po kasę.
— No i co?
— Nic. Sama drobniaczka.
— A gdyby było sto tysięcy, wziąłbyś?
— Pan się pyta.

Dalszy ciąg rozmowy z niefortunnym poszukiwaczem złota odbędzie się na sali sądowej.

Pierwsza połowa stycznia każdego roku rzadko obfituje w wydarzenia międzynarodowe ołbrzymiej wagi bądź też w nagłe zwroty w polityce poszczególnych państw. Jest to prawidłowość charakterystyczna dla stosunków dyplomatycznych. Okres ten bywa zwykle wykorzystywany dla prac przygotowawczych i koncepcyjnych, które owocują pod postacią określonych posunięć w następnych miesiącach. Ustala się główne linie polityki na następny rok, sonduje poprzez kanały dyplomatyczne opinie współpartnerów.

Początek bieżącego roku nie odbiega pod tym względem od przyjętej zwyczajowo normy. Dwie jednakże kwestie wysuwają się wyraźnie na czoło wydarzeń pierwszych dwóch tygodni stycznia br. Jednym jest tzw. kryzys złota wywołany przez rząd francuski, drugim zaś decyzja Indonezji o wystąpieniu z Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Z początkiem stycznia rząd francuski zażądał od rządu USA sukcesywnej wymiany na złoto kilkudziesięciu milionów dolarów będących w posiadaniu Banku Francji. To nieoczekiwane posunięcie wywołało krótkotrwałą, ale ostrą falę spekulacji na giełdach Paryża i Londynu. Cena złota w ciągu blisko 2 tygodni zwiększyła się bardzo wyraźnie osiągając notowania znacznie wyższe od oficjalnego paritetu dolara i funta. Te fale spekulacji opanowały stosunkowo szybko uruchamiając rezerwy państwowe — zwłaszcza Banku Francji na giełdzie paryskiej. Przedstawiciel Banku Francji był przez kilka dni cały czas obecny na giełdzie, aby móc w razie potrzeby dostarczyć odpowiedni zapas złota po pospiesznie ustalonym kursie 5640 franków za kilogram.

Wydaje się jednak, iż ów „kryzys złota” nie był wynikiem nieopatrznych posunięć rządu francuskiego. Przeciwnie — jeśli uznać za naturalną dla stosunków kapitalistycznych falę spekulacji, jaka zwykle towarzyszy podobnym posunięciom — należy dojść do wniosku, iż żądanie rządu de Gaulle’a wysunięte pod adresem Waszyngtonu miało przede wszystkim charakter posunięcia politycznego. Jest to kontynuacja ofensywnych poczynań rządu de Gaulle’a w stosunku do NRF i USA. Poczynania, które notujemy także w ciągu całego ubiegłego roku.

Oficjalna agencja francuska AFP, w komentarzu ogłoszonym w związku z tzw. kryzysem złota kładzie co prawda nacisk na stronę ekonomiczną zagadnienia. AFP zwraca uwagę, że żadna z walut w świecie zachodnim nie posiada pełnego pokrycia w złocie. Dolar posiada 27 proc. pokrycia, frank — 30 proc. zaś angielski funt szterling, który jest podstawową walutą w niemal połowie światowych transakcji handlowych — posiada pokrycie w złocie znacznie mniejsze. AFP stwierdza dalej, iż istnienie owego kredytu (tzn. znacznie większej emisji banknotów niż pozwalalaby na to posiadane zapasy złota) jest oczywistą koniecznością gospodarczą świata kapitalistycznego, gdyż w przeciwnym razie wymiana towarowa między krajami kapitalistycznymi musiałaby się radykalnie skurczyć, co spowodowałoby daleko idące a niekorzystne skutki. Jednakże AFP wysuwa zarzut w stosunku do Londynu i Waszyngtonu,

że funt i dolar = dwie waluty, które korzystają najszerzej z międzynarodowego kredytu — wykorzystywane są przez te kraje do celów polityki narodowej, tzn. ekspansji gospodarczej tych krajów uwzględniającej przede wszystkim ich interesy gospodarcze i polityczne.

Nie da się ukryć, że zarzuty te, w których Francja wypomina na przykład Waszyngtonowi, iż jego awanturnicza polityka w Wietnamie południowym jest prowadzona dzięki owemu międzynarodowemu kredytowi posiadanemu przez dolar — zawierają niemało słuszności.

Okno na świat

Jednakże jak powiedziano ekonomiczny aspekt „kryzysu złota” jest wyraźnie czynnikiem drugorzędny. W istocie bowiem jest to kolejne posunięcie rządu francuskiego w jego polemice z NRF i USA. W polemice, która dotyczy różnicy zdań co do roli państw europejskich w pakcie atlantyckim, negatywnego stosunku Francji do projektu utworzenia Wielostronnych Sił Nuklearnych NATO, polityki w południowo-wschodniej Azji (jak wiadomo Francja wypowiada się za neutralizacją między innymi południowego Wietnamu).

Jeśli przypomnimy szereg kroków podjętych przez Francję w roku ubiegłym, które wyraźnie odbiegały od oficjalnie uznanej polityki Waszyngtonu, Bonn i Londynu to dopiero w tym kontekście kłopotliwe żądanie wymiany zapasów dolarowych posiadanych przez Bank Francji na złoto — nabiera właściwego sensu.

PRZYPOMNIJMY: uznanie przez rząd de Gaulle’a Chińskiej Republiki Ludowej — wbrew stanowisku Waszyngtonu i Bonn; sprzeciw Francji wobec propozycji 50 proc. obniżki taryf cel-

nych; sprzeciw wobec projektu Wielostronnych Sił Nuklearnych; wyraźne opowiadanie się za uznaniem granicy na Odrze i Nysie; groźba, że Francja wycofa się ze Wspólnego Rynku itp.

Krótko mówiąc wydaje się, iż Francja de Gaulle’a nadal bardzo konsekwentnie dąży do osłabienia wpływów Waszyngtonu w Europie zachodniej i bynajmniej nie wykazuje skłonności, aby podporządkowywać się — w szeregu ważnych problemów — doktrynie politycznej Bonn i USA. Co więcej dyplomacja francuska z całą świadomością wykorzystuje w swej ofensywie sprzecznosci interesów politycznych i ekonomicznych, które obiektywnie istnieją pomiędzy krajami obozu kapitalistycznego.

DRUGIM wydarzeniem o znaczącej doniosłości była decyzja rządu Indonezji o wycofaniu się z ONZ. Jak twierdzą korespondenci i publicyści prasy zachodniej decyzja ta stawia na porządku dziennym problem powstania tzw. czwartego świata. Zwraca się uwagę, iż przyczyn formowania się tej tendencji szukać trzeba w kilku zasadniczych czynnikach. Jednym z nich jest z pewnością polityka bojkotu Chińskiej Republiki Ludowej stosowana pod naciskiem amerykańskim przez ONZ. Po wtóre w grę wchodzi ekonomiczne skutki ostatnich lat dziesięciolecia, które w lapidarny sposób określone są jednym zdaniem, że „biedni stają się jeszcze biedniejsi, bogaci zaś kraje jeszcze bogatsze”. Po trzecie wreszcie przyczyn formowania się „czwartego świata” należałoby szukać w bardzo szybko postępującym rozwarstwieniu ideowo-politycznym w obrębie trzeciego świata. Można przypuszczać, że krajami, które gotowe byłoby już dzisiaj lub w niedalekiej przyszłości zaliczyć się do aktywnych zwolenników „czwartego świata” są: Algieria, Albania, Buryndi, Kambodża, Kongo-Brazawil, Indonezja, Mali, Somalia, Tanzania.

Problem jest oczywiście otwarty a uwarunkowania i zależności, które dąłyby się tutaj odkryć — bardzo skomplikowane. Niemniej fakt wystąpienia Indonezji z ONZ nakazuje tym pilniej śledzić doniesienia agencji na temat wydarzeń i tendencji ujawniających się w krajach trzeciego świata.

Rom.

OD REDAKCJI. Począwszy od bieżącego numeru redakcja nasza postanowiła wprowadzić jako stałą rubrykę ukazującą się co dwa tygodnie — przegląd wydarzeń międzynarodowych. Mamy nadzieję, że inicjatywa ta spotka się z aprobatą Czytelników. Mamy jednakże również wątpliwość — czy Czytelnicy wola, aby w rubryce tej znajdował się komentarz publicystyczny, omawiający aktualne problemy dotyczące sytuacji międzynarodowej, czy też powinien być redagowany w formie przypomnienia najważniejszych wiadomości i wydarzeń, jakie zaszły w polityce międzynarodowej.

Prosimy zatem, aby Czytelnicy zechcieli się wypowiedzieć na ten temat w formie listów do redakcji.

Z góry dziękujemy.

30 minut z „Wagabundą”

WUBIEGŁYM tygodniu zespół „Wagabundy” — Maria Kotowska, Lidia Wysocka, Wojciech Furman (kierownik zespołu), Jan Świąć i Bogumił Kobiela zaprezentował w Legnicy program pt. „Dedykujemy Państwu” i spotkał się z mieszkańcami miasta w klubie „Parnasik”. Tematem spotkania były oczywiście refleksje z pobytu „Wagabundy” w USA.

Bogumił Kobiela wyrecytował w porę onieśmielonych legniczan i niczym szef programu „Poznajmy się” zapytał pytaniami kolegów aktorów.

— Jak się Państwu podoba Legnica? Co słychać w Ameryce?

Legnica, jak oświadczyli zgodnie, podoba się bardzo a w USA było różnie. Jan Świąć twierdził, że Bogumił Kobiela zdobył serce Polonii amerykańskiej swym błyskotliwym humorem, talentem i doskonałym aktorstwem. Kobiela natomiast utrzymywał (i miał na to dowody), że najpopularniejszym z aktorów na kontynencie amerykańskim był Jan Świąć, o czym szeroko rozpisują się prasa amerykańska. Na dowód tego artysta zaprezentował specjalne wydanie nowojorskiej „The Daily Tribune” z chwytliwym tytułem na czołowej stronie: „Wielki sukces polskiego

aktora Jana Świącia”. Trzy, egzemplarze takiej gazety — robionej na zamówienie z obranym przez siebie tytułem — drukuje się w ciągu kilkunastu minut i kosztuje to za ledwie 2 dolary.

Kto oglądał „Wagabundę” w USA? Czytelnicy Polonii amerykańskiej i jak nas zapewniła Lidia Wysocka, widzi to szczególnie wdzięczny, żywo reagujący na dowcip, spragniony rozrywką w języku czystym.

Polaków w USA — mówił Wojciech Furman — można podzielić na 3 grupy: tych, którzy emigrowali po 1 wojnie światowej, tych, których losy rzuciły do USA po drugiej wojnie światowej i nową, ówczesną emigrację. Najłatwiej nawiązać kontakt z tymi, którzy obecnie wyjeżdżają do Ameryki i są jeszcze mocno związani z krajem.

Co nas może zainteresować — mówił Bogumił Kobiela — to chyba inny niż nasz styl życia. Ot, choćby taki przykład — Amerykanie nie podnoszą głosu, nie krzyczą. Wszystkie sprawy, nawet przykre i trudne, załatwia się tam z zimnym wyrachowaniem, ale i z uśmiechem na ustach.

JEST JUŻ POZNO. Nastąpiły goście spieszą do teatru, aby zaaplikować legnickiej publiczności nową porcję kulturalnej rozrywki i zdrowego humoru.

moru. Lidia Wysocka i Maria Kotowska otrzymują wianki kwiatów.

P.S. Spotkania przy pół czarnej są już stałą pozycją w programach klubów legnickich. Warto jednak przy okazji zapytać, czy należy je traktować tak jak dotychczas — to znaczy na płaszczyźnie dyskusyjnej?

Chyba nie, bo jak już wspomnieliśmy, ludzie są onieśmieleni, trudno im się zdobyć na zadawanie pytań. Wprawdzie kabaret „Wagabunda” dał w Legnicy 6 spektakli, na które wykupiono bilety do ostatniego miejsca — jednakże spotkanie w „Parnasiku” nie przeobraziło się w zryw i serdeczną rozmowę z publicznością. Dlatego uważamy, że należałoby przyjąć inną koncepcję prezentowania legniczanom sławnych ludzi. Np. literaci powinni chyba przede wszystkim czytać jakieś ciekawy fragment noweli lub powieści, która jeszcze nie ukazała się w druku. Aktorzy — wystąpić z jakimś monologiem, ciekawym lub humorystycznym tekstem. Wówczas bariera stygnośności i dystansu zostanie z pewnością przełamana.

Warto się nad tym zastanowić przed następnym spotkaniem.

Gr.

NA NASZYCH EKRANACH

„PIERWSZY DZIEŃ WOLNOŚCI”

Scenariusz — Bogdan Czesko, reżyseria — Aleksander Ford, produkcja polska rok 1954.

Sztuka Kruczkowskiego, której premiery odbyły się w wielu teatrach prowincjonalnych, miała też

swoją premierę radiową i telewizyjną; wystawiali ją również teatry zagraniczne, a zespół teatru „Wybrzeże” prezentował ją w Teatrze Narodów w Paryżu.

Sztuka Kruczkowskiego zawiera w sobie ważne treści filozoficzne i humanistyczne, fabuła dramatu

traktuje o życiu człowieka w pełni oryginalnym, osobistym w tendencji, filmowym w kształcie. Wykorzystano tu bogatą w środki wyrazu technikę filmową, kompozycję szerokiego ekranu, ilustrację muzyczną, nowoczesne, filmowe metody narracji.

„Pierwszy dzień wolności” ma charakter kameralny i psychologiczny.

W filmie występuje plejada znakomitych aktorów. Czołową rolę porucznika Jana odgrywa Tadeusz Łomnicki; występował on już w tej roli w Teatrze Współczesnym. W roli Ingi zobaczymy Beate Tyżkiewicz, w roli jej ojca — Tadeusza Fijewskiego, który w postaci dra Rhode stworzył kreację prawdziwie tragiczną. Towarzysze Jana to: Ryszard Barycz, Krzysztof Chamiec, Mieczysław Stoor, Roman Kłosowski. Doborową obsadę aktorską uzupełniają między innymi nazwiska Elżbiety Czyżewskiej, Kazimierza Rudzkiego, Zdzisława Leśniaka, a także dwóch znanych aktorów radzieckich: Michaiła Pugowkina i Wsiewłoda Sanajewa.

Wicz

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną na nazwisko Kłos Czesław. G-35122
ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Trygala Andrzej. G-35123
ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Kierzkowska Jadwiga. G-35124
ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową seria TO 4316 z dnia 12. IV. 1964 wydaną przez Spółdzielnię „Karton” na nazwisko Kowalski Ewa. G-35125
ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Modrzejewska Wiesława. G-35126
ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Milana” na nazwisko Horbaczuk Stefania. G-35127
ZGUBIONO przepustkę o treści MHD Legnica art. spożywcze sklep nr 8. G-35128
ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Hutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Szymańska Anna. G-35129
ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową — rodzinną wydaną przez PZGS w Legnicy na nazwisko Tracz Czesław. G-35130
ZGUBIONO świadectwo 7 klasy szkoły podstawowej w Cerkwicach woj. szczecińskiego wydane w roku 1957 na nazwisko Szewczyk Jan. G-35131
ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez PKS Legnica na nazwisko Głogowski Jerzy. G-35132
ZGUBIONO przepustkę wydaną przez LZPO w Legnicy na nazwisko Pruszczyński Ryszard. G-35133
ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogóln. nr 2 w Legnicy na nazwisko Budzeń Anna. G-35134
ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy szkoły w Witoszycach na nazwisko Szorda Celina. G-35135
ZGUBIONO świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Zdunach woj. poznańskie i dwa świadectwa ukończenia kursu dyktowania ruchu PKP na nazwisko Głeb Julian. G-35136

Drobiazgi Przemysłu Drobного

DZIANA — ANILANA

Warszawska Spółdzielnia Przemysłu Artystycznego „Jersey” produkuje wyroby dziewiarskie z anilany. Doskonale się noszą, piora, a swoją jakością przewyższają tradycyjny surowiec — stu procentową włóczęwo wełnianą.

FABRYKA NA WSI

Spółdzielczość Pracy buduje obecnie na terenie wsi Chociw, w woj. łódzkiej, fabrykę farb i lakierów, która pozwoli zatrudnić 150 osób. W budowie fabryki i urządzeń terenów pomagają społecznie mieszkańcy wsi.

TANISZE OD TRADYCYJNYCH

W Legnicy Spółdzielnia Pracy Wyróbów Drzewnych opracowała prototyp mebli kombinowanych z płyt wiórowych, pilśniowych, paździerzowych i drewna. Tego rodzaju meble są lekkie, mocne i tańsze od tradycyjnych. Pierwsza partia 250 kompletów przeznaczona będzie dla ludności Dolnego Śląska.

PILA EKSPORTUJE

Pilnicze Przedsiębiorstwo Sprzetu Rolniczego produkujące 16 typów maszyn i urządzeń rolniczych w tym roku po raz pierwszy rozpoczyna produkcję eksportową. W II półro-

czu uruchomi produkcję mechanicznych sortowników do ziemniaków.

„ESTETYKA” OSTRZEGA

Wytwórnia Tablic i Znaków „Estetyka” w Jeleniej Górze produkuje dla przemysłu węglowego, hutniczego, chemicznego i budowlanego specjalne tablice ostrzegawcze i znaki z dziedziny bhp i przeciwpożarowe. Tablice odznaczają się estetycznym wyglądem i dużą odpornością na zmiany atmosferyczne.

SLIPING W SAMOCHODZIE

Spółdzielnia „Mechanik” w Radomiu opracowała prototyp siedzenia

do samochodów, które w każdej chwili można rozłożyć w formie leżanki. Być może, że już niedługo nasze „Warszawy” będą wyposażone w wygodne siedzenia z rodzimego „Mechanika”.

40 LAT „ERDALU”

Krakowski „Erdal” w tym roku obchodzić będzie czterdziestolecie swego istnienia. Przedsiębiorstwo to produkuje 3 ratunki past obuwicznych, 2 rodzaje podłogowych, wosk szwelski, ultramarynę i kredę krakowską.

(WIT-AR)

ROLNICY!

„GMINNA SPOŁDZIELNIA”
SAPOMOCY CHŁOPSKIEJ
w Prochowicach

dobrze Wam radzi
do racjonalnego chowu trzody, stosując

**mieszankę „T”
paszową”**

Mieszanka „T” zawiera wszystkie potrzebne składniki dla organizmu trzody.

100 kilo mieszanki „T” zastępuje 160 kilo zboża.

Mieszanki paszowe GS dostarcza na miejsce własnym transportem w wymianie za zboże.

11-K

**15 stycznia 1965 r.
w Jaworze**

**powstał Zakład Informacji
o Usługach**

dla ludności i przedsiębiorstw miasta i powiatu Jawor.

Zapamiętajcie nasz adres:

Jawor, ul. B. Bierały nr 3, tel. 610,

w godz. od 8 do 17.

14-K

**HODOWCY
O W I E C I!**

dla Was

Gminna Spółdzielnia

„Samopomoc Chłopska”

w Lubinie

grepluje, skupuje

oraz

w y m i e n i a

wetną owczą na włóczkę.

W Lubinie, ul. Odrodzenia

nr 10a.

Greplarnia czynna jest

w godz. 7,30—15,30.

13-K

WIADOMOSC

Nr 4 (408)

5

Dziś
jutro
pojutrze

W kinach

LEGNICA
OGNISKO - 20-25. I. 65. - „Pierwszy dzień wolności” prod. pol. od lat 16 (panor.).
26-31. I. 65. - „Z powodu kobiety” prod. franc. od lat 16.
BĄCZYŃSKI - 18-23. I. 65. - „Perły świata” prod. mks. od lat 16.
23-31. I. 65. - „Rio Bravo” prod. USA od lat 12, godz. 10 i 13.
25-27. I. 65. - „Synowie i kochankowie” - od lat 16.
28-31. I. 65. - „Diabelska sztuczka” prod. franc. od lat 16.
PIAST - 21-24. I. 65. - „Foto Haber” - prod. weg. od lat 16.
23-31. I. 65. - „Krzyk strachu” prod. ang. od lat 16.
KOLEJARZ - 22-27. I. 65. - „Nie dziel w Avrey” - prod. franc. od lat 16.
28-31. I. 65. - „Przerwany lot” prod. pol. od lat 16.
DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY (KINO „KOLEJARZ”) - 22. I. 65. - „Czerwona oberża” - prod. franc. 29. I. 65. - „Rece nad miastem” - prod. wł. (przedpremierowe).
MILKOWICE
POKÓJ - 22-24. I. 65. - „Wojna trojańska” prod. wiosk. od lat 12 (kolor.).
26-28. I. 65. - „Zdradziecki strzał” prod. radz. od lat 12.
29-31. I. 65. - „Foto Haber” prod. weg. od lat 16.
ZŁOTORYJA
PKD - 18-24. I. 65. - „Hamlet” i II seria, prod. radz. od lat 16 (panorama).
25-27. I. 65. - „Ryczące lata” prod. wiosk. od lat 12.
29-31. I. 65. - „Agneszka 46” prod. pol. od lat 16.

TEATRY

21. 22. 23. I. 65. - „ZEMSTA” Państwowy Teatr Dramatyczny Wałbrzycha.

W domach kultury i klubach

LEGNICKI DOM KULTURY, Legnica, ul. Mickiewicza 3.
Piątek 22. I. - godz. 19 sala widowiskowa - Społeczne Kino Oświatowe - „Chwila wspomnień, rok 1949” i „Czerwone berety”.
Poniedziałek 25. I. - godz. 19 - spotkanie z aktorem Mieczysławem Czechowiczem.
Wtorek 26. I. - LDK nieczynny.
Środa 27. I. - Klub Krótkich Filmów.
Czwartek 28. I. - godz. 17, rozgrywkę brydża sportowego.
Piątek 29. I. - godz. 19, spotkanie z red. dwutygodnika „Współczesność” - „Polska szkoła filmowa” - red. E. Bryll.
KLUB SEŁDZIELCZY „PARNASIK”, Legnica, ul. Lampowa.
Piątek 22. I. - godz. 19 - Estrada „Parnasika” dla jazzmanów.
Poniedziałek 25. I. - godz. 19 - gry ruchowe i stolikowe.
Wtorek 26. I. - godz. 19 - waskatyna „Parnasika” prezentuje film prod. pol. pt. „Kolorowe pończochy”.
Środa 27. I. - godz. 18 - turniej szachowy o tytuł mistrza klubu „Parnasik”.
Czwartek 28. I. - godz. 18 - szafgry, młodzież tańczy oraz konkursy.
Piątek 29. I. - godz. 20 - pierwszy karnawałowy Jam Session grają zespoły z Legnicy, Bolesławca, Zgorzelca i Wrocławia.
KLUB „MERKURY”, Legnica, ul. Lenina.
Piątek 22. I. - godz. 18 - „Jacy jesteście?” - cykl dyskusji i pogadanek o młodzieży pracującej.
Poniedziałek 25. I. - klub nieczynny.
Wtorek 26. I. - godz. 18 - filmy.
Środa 27. I. - godz. 18 - Bole przy polu czarnej.
Czwartek 28. I. - godz. 18 - wieczór NOT-u.
Piątek 29. I. - godz. 18 - Koncert zespołów klubowych.
DOM KULTURY „KOLEJARZ”, Legnica, ul. Łąkowa.
Sobota 23. I. - godz. 17 - rozgrywkę szachowe i bilardowe.
Niedziela 24. I. - godz. 17 - studencki pływalec kolekcjonerów.
Poniedziałek 25. I. - klub nieczynny.
Wtorek 26. I. - godz. 17 - zajęcia sekcji kolekcjonerów pocztówek.
Środa 27. I. - godz. 17 - filmy z cyklu „XX-lecie PRL”.
Czwartek 28. I. - godz. 18 - spotkanie z uczestnikami walk partyzanckich.
KLUB „HUTNIKA”, Legnica, ul. Zieleniecka.
Piątek 22. I. - godz. 18 - film fabularny.
Poniedziałek 25. I. - klub nieczynny.
Wtorek 26. I. - godz. 19 - „To owo na ludowo”, zgadują-zgadula prowadzi J. Kalita.
Środa 27. I. - godz. 19 - z cyklu legnicko-roszowskiego - spotkanie z St. Stokowskiem.
Czwartek 28. I. - godz. 18 „Kształtowanie światopoglądu u ludzi młodych” (V) prel. mgr Sobierskiego.
Piątek 29. I. - godz. 18.30 - z film. moteli XX-lecia.
KLUB SPOŻYWCÓW, Legnica, ul. Jordana.
Środa 27. I. - spotkanie z działaczami miasta.
30. I. - godz. 19 - występ zespołu estradowego z Klubu Olawka - Wpływ w. w. soboty i niedzieli - wieczórki taneczne.
MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY, Legnica, ul. Hanki Sawickiej.
Piątek 22. I. - godz. 16 - „Przy-powieści i gawędy ludowe” - pogadanka.
Wtorek 26. I. - godz. 17 - zagadnienie dyscypliny wychowawczej - pogadanka.
Czwartek 28. I. - godz. 17 - Aktualności z kraju i świata.
Piątek 29. I. - godz. 16 - gry towarzyskie.

Diżury aptek

22. I. 65. - ul. Matejki, tel. 39-71
23. I. 65. - ul. Jaworzyńska, tel. 24-56
24. I. 65. - ul. Galickiego, tel. 46-16
25. I. 65. - ul. Powstańców, tel. 35-47
26. I. 65. - ul. Nowotki, tel. 38-54
27. I. 65. - ul. Matejki, tel. 39-71
28. I. 65. - ul. Jaworzyńska, tel. 24-56

6 WIADOMOŚCI

Nr 4 (408)

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

ZADNEMU z białych nie groziło niebezpieczeństwo, nikt nie naruszał jego własności dopóki nie nastąpiła interwencja USA i Belgii, dopóki biali najemnicy nie zaczęli brutalną siłą narzucać swego panowania. Słowa te nie pochodzą od Afrykańczyka lub kogoś kto sympatyzuje z ruchem niepodległościowym czarnego kontynentu. Przeciwnie. Tak oświadczyła „ofiara tubylców”, ktoś, kogo kapitalistyczna prasa przedstawia jako jednego z zakładników z Stanleyville. Człowiek, który złożył to oświadczenie wrócił z 17 innymi Grekami specjalnym samolotem przeznaczonym dla „uratowania wywołanych zakładników” do Aten.

Na lotnisku zgromadzili się przedstawiciele amerykańskiej telewizji „Głosu Ameryki” i rozgłośni „Wolna Europa”. Garstka uciekinierów z napręde spakowanym bagażem i tłum dziennikarzy zachodnich obskakujący ich, przeprowadzający wywiady.

Rozmawiam z Marią A. Jej rodzice posiadają dużą aptekę w Stanleyville. „Proszę nie pisać mego nazwiska. Mój ojciec jeszcze tam pozostał i miałby z tego tytułu poważne kłopoty. Oni by się na pewno z nim policzyli...”

Kim są „oni”?
Maria A. usiłowała początkowo nie odpowiedzieć na to pytanie. W końcu wyjaśniła po cichu: „Mam na myśli żołdaków nowego reżimu, żandarmów Czombego, spadochroniarzy i najemników”. Jej matka wyjaśnia szerzej: „Trudno sobie wprost wyobrazić co tam się dzieje! Ten, kto twierdzi, że partyzanci od początku widzieli w nas zakładników, dopuszczali się

gwałtów i zabójstw nie jest dobrym człowiekiem i niech go Bóg za to pokarze”. Owszem, były ofiary wśród białych mieszkańców Stanleyville. „Stało się to jednak dopiero wówczas, kiedy rozgłosna w Leopoldville podała wiadomość, że samoloty belgijskie rozpoczęły systematyczne bombardowanie i podpalanie wiosek wokół Stanleyville... Przyjechał kongijskią matkę z trójką małych dzieci, aby zabezpieczyć im dach nad głową. Jej wioskę spalili żandarmi...”

Proszę o szczegóły. Moja rozmówczyni mówi dalej: „Szefem oddziału w O. był niejaki Hayford z Kansas City. Był to dość spokojny człowiek. Dopiero od 2 miesięcy pobierał zółd Czombego. Widać było jednak zbyt łagodny, zbyt mała była lista jego ofiar i dlatego w październiku jego funkcję przejął Niemiec nazwiskiem Hogelmann, były podoficer SS. Od tego dnia co noc powtarzały się dantejskie sceny. Rano widziało się młode dziewczyny bestialsko

momencie, kiedy w Kongo panował względny spokój. Oczywiście dla Flegli taki spokój był rzeczą bardzo niewygodną...”

SOKRATIS D. także opowiada o wydarzeniach w Stanleyville: „Kiedy zaczęły się walki między partyzantami a żandarmami i najemnikami Czombego usiłowaliśmy nawiązać kontakt z dowódcami (Armii Wyzwoleniejszej - dop. red.) wiem, że dwaj Francuzi i jeden Holender byli w szta-

wiam się, że najemnicy, którzy są wykonawcami bezpośrednio rozkazów Czombego a pośrednio realizują cele Belgii rozpętali w Kongo prawdziwe piekło. Znam tubylców, mieszkających w centralnej Afryce 36 lat, nie będą oni bezczynnie śledzić zbrodni dokonywanych na ich narodzie. Po Kongijczyku, któremu wymordowano wszystkich najbliższych nie można się obecnie spodziewać, aby działał zgodnie z pryncypiami czerwonego krzyża... Obawiam się, iż interwencja, która miała jakoby na celu zaprowadzenie ładu i porządku stanie się początkiem końca panowania białych w Kongo. Uważam, iż były warunki ku temu, aby współpraca między białymi i czarnymi układała się harmonijnie. Sądze, że nawet mamy obowiązek pomagać Kongijczykom w odbudowie ich państwowości. Wielu białych było tego samego zdania. Przeciwno takiej współpracy wymierzona była interwencja. Nieprawda, że obawiano się czegośkolwiek ze strony partyzantów, realną groźbę przedstawiali żandarmi i biali najemnicy. Właśnie teraz rozpętano tam w Kongo prawdziwe piekło i będą się działy rzeczy straszne...”

„Jaki jest stosunek Kongijczyków do Czombego?”
„Kongijczycy być może bardziej nienawidzą Czombego niż misjonarzy czy nawet Belgów. Nienawidzą go tak samo jak nienawidzą białych żołdaków. Czombego opatrzone nawet przezwieżają Liombe”. Grupa stojących wokół mnie Greków roześmiała się. Ktoś wytłumaczył mi znaczenie tego słowa: Kongijczycy mieszkający na północy nazywają ekskrementy bawolu, które rozsiewają nieznośny fetor - liombe. Oto jak Kongijczycy widzą rolę Czombego

Opracowano na podstawie relacji ateńskiego korespondenta tygodnika „Wochenpost”.

UCIECZKA Z PIEKŁA

PYTAM o najemników, niestety niewiele wie na ten temat. Moja rozmówczyni prosiła jednak swoją znajomą, Pani Fani S. mieszkającą w rejonie, który był bazą białych najemników. Początkowo nie bardzo chce mówić. Zapewniam ją jednak, iż jej nazwisko zachowam w całkowitej tajemnicy. To ją uspokaja.

„Od sierpnia mojej rodzinie i mnie 5-krotnie groziło poważne niebezpieczeństwo ze strony pijanych i zwyrodniałych najemników. Nie przypominam sobie, aby w mieście O. jakkolwiek dziewczyna została zgwałcona przez tubylców. Od sierpnia zdarzyły się cztery takie wypadki... wszystkie dokonane przez białych najemników. Rekrutują się oni z najbardziej zwyrodniałych mełw ludzkich, z pijaków i pospolicich przestępców. Najgorszy są Amerykanie i Niemcy...”

zmasakrowane. Co noc rozlegały się krzyki mordowanych Kongijczyków. Terror był tak brutalny, że 20 października kilku białych poszło w tej sprawie z interwencją do Hogelmanna. Jego reakcja była zaskakująca. Wysłał on trójkę swoich ludzi, jednego Hiszpana i dwóch Niemców do domów tych białych, którzy się skarżyli. Po tej wizycie mieszkanka przedstawiała zły widok. Zabrano nawet zastawę stołową. Na odchodnym oświadczyli, że jeżeli ktośkolwiek będzie jeszcze raz usiłował wtargnąć się do ich roboty zawisnie na środku ulicy...”

Podchodzi do nas 67-letni Sokrat D. Był on w Stanleyville nauczycielem francuskiej szkoły. Oświadcza on z naciskiem: „Zadnemu białemu nie spadłby nawet jeden włos z głowy, gdyby nie pozwolono obsadzenie rządu przez Czombego i to właśnie w tym

bie Kasulele, jednego z przywódców byłego studenta Uniwersytetu w Marsylii. Z przykrością dowiedziałem się później, że poległ on w walkach. Kasulele zapewniał przedstawicieli białych, że nikt nie musi mieć obaw o swoje życie i mienie, jeżeli nie będzie zbrojnie popierał Czombego lub Belgów. Konsul belgijski natomiast do dziś nie wiem dlaczego, zawiadomił nas o konieczności uzbrojenia się. Działo się to na początku listopada. Kilkudziesięciu białych zaopatrzyło się w pistolety i granaty ręczne. Było to bardzo nierozsądne. Większość z nas dostosowała się do poleceń Kasulele. I wie pan, że wśród ofiar egzekucji, a takie się odbywały, byli właśnie ci, którzy się uzbroili...”

„Co sądziś naród kongijski o interwencji?”
„Społeczeństwo kongijskie jest teraz silnie rozfanatyzowane. Oba-

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE #

TEN WIECZÓR przeciwną się młodemu człowiekowi w skórzaną kurtkę z futrzanym kołnierzem. Pożegnał trójkę swych przyjaciół, wyszedł z klubu i nie spiesząc się zdał w kierunku domu. Mżył lekko deszcz ze śniegiem. Ryszard K. podniósł kołnierz i głębiej nasadził czapkę. Wyprzeździł jakąś parę przetylonych ludzi, nie bardzo mogąc sobie wyobrazić w czym urok spaceru, nawet we dwoje, podczas tak psiej pogody. Rozważając jeszcze możliwości wygrania ostatniego szle-

Decyzja była błyskawiczna. Celną podbródkową wyeliminował na moment jednego, ale już dwaj pozostali, widząc, że będzie trudniej niż myśleli, postanowili jak najszybciej dokończyć „skok”. W ręku jednego coś błysnęło.

„Kastet czy noż?” - pomyślał Ryszard K.

Kopnął, ale nie trafił. Szanse malały z każdą chwilą, tym bardziej, że pierwszy unieszkodliwiony podnosił się z chodnika. Ryszard K. zaczął się wycofy-

cała, a więc tylko kastet. Kątem oka zauważył pochylającego się po cegłę wysokiego chudełka. Silne uderzenie kantem dłoni w kark i Ryszard K. stał się panem sytuacji. Właściciel kastetu zaczął uciekać, gdy wtem, zza rogu wyłonił się jadący wolniutko „gazik” z wymownym napisem MO.

Uciekający skończył do bramy, ale ta okazała się bez przejścia. Krótkie zmaganie, podwójny nelson i trzeci napastnik został wyniesiony na ulicę. Chwyt okazał się trochę za mocny, gdyż

Jeden na trzech

mika doszedł do przecznicy przy gmachu Sądu Powiatowego.

W pewnym momencie poczuł, że ktoś zerwał mu z głowy futrzaną czapkę. Odwrócił się błyskawicznie i w lot ocenił sytuację. Znalazł się w trójkącie utworzonym przez trzech nastolatków w watawnych kurtkach. W tej samej chwili otrzymał pierwsze uderzenie i poczuł, że czysta dłoń rozpina mu zamek błyskawiczny kurtki. Ryszard K. wiedział, że ma dwie drogi wyjścia, albo pozwolić się rozebrać, albo wdać się w bójkę z trójką przeciwników.

wać na środek skrzyżowania, aby mieć większe szanse ucieczki. Było trochę luźniej. Barczy sty blondyn wyglądający na szefa grupy, chcąc zakończyć awanturę doskoczył i uderzył. Nie trafił. Na ten moment czekał tylko Ryszard K. Chwyt zakłapał, obrót i klasycznym rzutem przez plecy powalił zapaleńca. Znowu otrzymał uderzenie, tym razem głośniejsze już w skutkach. Poczuł smak krwi w ustach i zaraz potem tępy ból w okolicy łopatki. Uskoczył w bok i sięgnął ręką do tyłu. Kurtka

dopiero w wozie delikwent odzyskał świadomość.

Niefortunna trójka znalazła się pod kluczem. Rekwizyt, który pozostawił w skórzaniej kurtce cztery małe wgłębienia zniki bez śladu. Szczęście nie odegrał on większej roli w zwycięstwie. Ryszard K. nie tylko ocalał kurtkę, ale dał dobrą nauczkę trzem łowcom przygód. Epilog sprawy rozegra się przed Sądem dla nieletnich.

Pik.



PIĄTEK - 22 STYCZNIA

9.55 Dla szkół. 16.35 Pr. dnia. 16.40 Lekcja jęz. angielskiego. 17.00 Wiad. 17.05 Ula z LB. 17.20 „Czarodziejski dzwon”. 17.30 Z tamtej strony ekranu. 17.45 Wielokropek. 18.00 Porozmawiajmy o programie TV. 18.15 Wschodnia TV. 19.40 Flap i Flap. 19.00 Tyg. wiejski. 19.30 Dziennik TV. 19.50 Dobranoc. 20.00 Miasto i jego problemy. 20.15 Łódzki Teatr TV „Wyspa pokoju”. 21.25 Zbliżenia. 21.50 Dziennik TV. 22.15 Relaks.

SOBOTA - 23 STYCZNIA

10.00 „Bonanza”. 11.55 Dla szkół - Geografia. 16.20 Pr. dnia. 16.25 Dla nauczycieli. 16.40 Lekcja jęz. ro-

NIEDZIELA - 24 STYCZNIA

15.10 Z filmoteki XX-lecia. 16.10 Film. 16.45 Świat, obyczaje, polityka. 17.05 Pios. Michel Arnaud. 17.45 Sprawy sportowe. 18.45 Film. 19.30 Dziennik TV. 19.50 Dobranoc. 20.00 „Dom bez okien” - film prod. polskiej. 21.40 Sportowa niedziela. 22.10 Relaks.

PONIEDZIAŁEK - 25 I.

9.55 Program dla szkół. 10.25 „Sad” - film fab. 17.05 Spotkamy się po piątej. 17.15 Program dla młodych widzów. 17.40 Nie tylko dla pań. 18.05 KKF. 18.25 TV Magazyn postępu techn. 18.50 Zespół Mantovani. 19.15 Historia na kopercie. 19.30 Dziennik TV. 19.50 Dobranoc. 20.00 „Zaczęło się w Trzebnicy”. 20.15 Śmierć Gubernatora - sztuka Leona Kruczkowskiego.

WTOREK - 26. I.

17.05 Konkurs 5 milionów. 18.00 Świat roślin. 18.30 Bawimy się na B. 19.00 Rok 20-ty - rep. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 „Translokator”. 20.15 „Sad” film fab. od lat 16.

ŚRODA - 27. I.

9.55 Program dla szkół - Fizyka. 10.25 Epitafium dla pana X - film fab. prod. USA. 17.05 Szpada - film dla dzieci. 17.15 Nasze ślągawki. 17.40 Przegląd Włabiego Monte Christo. 18.05 TV magazyn medyczny. 18.35 Śpiewa i tańczy Zespół „Śląsk”. 18.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 Na grubego zwierza - film. 20.15 Epitafium dla pana X - film. 21.05 Program z cyklu „Wybitni artyści”.

CZWARTEK - 28. I.

11.55 Program dla szkół. 17.05 Polityka. 17.15 Program dla młodych widzów. 17.40 Zwróćcie uwagę - film. 18.00 Ażymut - młodzieżowy magazyn wojoski. 18.30 Sylwetki K. Muzy. 19.00 Tygodnik wielki. 19.30 Dziennik. 19.50 Dobranoc. 20.00 PKF. 20.15 Teatr Sensacji - widowisko szpiegowskie pt. „Wróg jest wszędzie”. 21.20 Miniatury -



KRZYŻOWKA

Poziomo: 1 - woreczek skórzany na pieniądze i drobniaki, 6 - utwór Gabrieli Zapolskiej, 10 - skała, 11 - puchar, czasa, 12 - pożar, 14 - wychowanek, uczeń, 15 - wyspa u wybrzeży Irlandii, 16 - zaczęławi dziennikarza (nas też), 18 - wystająca część dachu, 20 - dużo drzew owocowych, 22 - koneser, 24 - wyrażenie zgody, 26 - gatunek, 28 - imię królów czeskich, 30 - gleba bardzo urodzajna, 33 - rzeka, nad którą leży Hamburg, 34 - zapach, 36 - nowo obrany, 37 - jeden z trzech głównych rodzajów poezji. 38 - bógini indyjska, żona Sziwu, 39 - antonim wektora.

drugie co do wielkości miasto Japońskie, 29 - drzewo z rodziny hebanowatych, 31 - imię męskie, 32 - samochód ze Starachowca, 35 - nasza piosenkarka.

„Em-Zet”

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU Z NR 1

Najbardziej straconym dniem jest dzień, w którym ani razu się nie uśmiechniesz.

(Średniowiecze, Ryn, mienie, jazz, ustrój, miśtecznik, dynamit, Sund, majster, hańba)

NAGRODY WYLOSOWALI:

Pionowo: 1 - miara ilości, 2 - wołanie na psa tresowanego, 3 - najlepsze miejsce w sali widowiskowej, 4 - oficjalista dworski. 5 - rzeka na półwyspie Iberyjskim. 6 - lakonicznie - przetożony. 7 - najstarsze miasto w Polsce. 8 - imię żeńskie. 9 - przeszkoda, trudność. 13 - bęben w starogreckiej orkiestrze, 17 - zwierzątko futerkowe żyjące w Ameryce. 19 - idzie w parze z winą. 21 - siedzenie bez oparcia, 22 - element stalowy w drzewach. 23 - długi deszczowy płaszcz kobiety z peleryną. 25 - tytuł utworu Chateaubrianda, 27 -

Za trafne rozwiązanie szyfrogramu z nr-u I „Wiadomości” nagrody wylowowali:

Regina Filemonowicz, Legnica i Bartoszew 31.

Bożena Pończocha, Legnica, ul. Piastowa 18.

Nagrody w postaci bonów książkowych przesyłamy pocztą. Przypominamy, że rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru, na adres redakcji „Wiadomości” Legnica, Rynek 52 z dopiskiem na Rópercie „Główka pracuje”.

„Główka” odpowiada

Od naszego czytelnika Józefa Sobieskiego z Legnicy otrzymaliśmy uwagi na temat „Krzyżówki świątecznej” zamieszczonej w nr-ze 50-52 „Wiadomości”.
A oto fragment listu: „73 pionowo - grecka Diana wypada Artemida, a wygaje mi się, że powinien być Artemida. 97 pionowo - to istota głowie i na okęcie - z rozwiązania wypada kok. Kok na głowie - zgadza się, ale co robi kok na okęcie? Chyba w charakterze potrawki. Dorusiam się, że ma tu miejsce lapsus i chodzi o kucharkę okretowego. ale fonetycznie kucharkę po angielsku i w gwarze międzynarodowej to kuk (pisze się coo), natomiast fonetycznie kok (pisze się cock) to zwyciężny kogut”.
73 pionowo krzyżuje się z 101 poziomą (radio) gdzie litera „D” jest wspólna dla obu wyrazów. A więc Artemida, a nie Artemiza. Jeśli chodzi o 97 pionowo - to istota - autor ma na myśli kucharkę okretowego.
W uwagach czytelnika odnośnie wyrazu kok jest nieco racji. Jednakże „Słownik wyrazów obcych” wydanie III z 1958 roku na stronie 333 podaje następujące określenia dla wyrazów kok:
kok (od fr. coque wym. kok, dost. skorupa) zwój włosa upiętych na łowie.
kok (ang. cook wym. kuk, ze staro angielskiego coe, z łac. coquis) mór. kucharz okretowy.
A więc sformułowanie użyte przez autora krzyżówki na określenie wyrazu kok jest właściwe.
Za przesłane uwagi serdecznie dziękujemy i pozdrawiamy „Główka”

Pierwsza impreza Igrzysk Zagłębia Turniej halowy bez zdecydowanych faworytów

Wprowadzie propozycja nasza, odnośnie zorganizowania Igrzysk Zagłębia nie przybrała jeszcze realnego kształtu — Komitety Kultury Fizycznej rozpatrują swoje możliwości w ich współorganizacji — mimo to, już 11 i 12 lutego br. w Legnicy odbędą się do skutku pierwsza impreza inauguracyjna Igrzysk.

Oglądać będziemy w tych dniach najlepszych piłkarzy naszego podokręgu, którzy spotkają się w turnieju halowym o Puchar Przechodni naszej redakcji. W porozumieniu z władzami podokręgu i KKFIT ustaliliśmy, że w turnieju wezmą udział drużyny III ligi oraz klas: A i B. Poszczególne kluby będą mogły wystawić tylko dwie drużyny — składające się z 6 zawodników, zrzeszonych w Polskim Związku Piłki Nożnej. Spotkania będą rozgrywane w sali sportowej OS KBW przy ul. Świerczewskiego (dojazd od dworca autobusem B).

Prosimy zatem poszczególne kluby o przesyłanie zgłoszeń do dnia 3 lutego na adres: Redakcja „Wiadomości” (Dział Sportowy) Legnica, Rynek 52.

Według naszych wstępnych obliczeń w turnieju będzie startowało około 30 drużyn. Z Legnicy — mamy na myśli miasto i powiat — 6, z Bolesławca 4, Złotoryi 8, Lubina 4, Jawora 4. Regulamin turnieju podamy w następnym numerze.

Z niewinnej rozrywki pasjonujące spotkania Dyrektor o najlepszym uderzeniu

BILARDZIŚCI „starej daty” spotykali się gdzieś w zacisznej salce na zapleczu jakiejś restauracji, podwijali rękawy koszul, wpięcali jednemu neutralnemu widzowi odpowiednie sumy i grali o pulę. Oczywiście najczęściej wygraną sumą służyła „przelew” w kieliszki.

Ostatnio część legnickich bilardzystów uczyniła pokazyń wyłom w owym tradycyjnym systemie. Rozpoczęło się bardzo niewinnie. W „Parnasiku” postawiono bilard, więc wiara „flukla” przez pewien czas bile. Grano różnie. Czasem 1 o „setkę”. Wreszcie ktoś wpadł na pomysł aby zorganizować turniej. Projekt przyjęto z entuzjazmem, stronek techniczną powierzone H. Szachtowi — znanemu sędziemu szachowemu oraz bridozemu — i zaczęły się pasjonujące pojedynki.

W pierwszym turnieju, który trwał trzynaście godzin, zwyciężył w pięknym stylu, nie ponosząc ani jednej porażki, dyr. Bernard Popiół. Zwycięzca turnieju najdramatyczniejszy pojedynek stoczył z E. Romaniakiem 20:18.

Tytuł najlepszego bilardzisty Legnicy dostał się więc w godne ręce. Dyr. Popiół należał przez długie lata do najlepszych piłkarzy „Gwiazdy” a jeszcze do niedawna szczyteli się mianem najlepszego pingpongisty naszego miasta. Sympatycy tej dyscypliny sportowej dotychczas mają w pamięci zwycięstwo pojedynki np. Arbach — Popiół.

Dziś chociaż nawał poważnych obowiązków zawodowych pochłania dużo czasu sympatycz-

nemu dyrektorowi, zawsze jednak znajdzie wolną chwilę aby przy bilardowym stole „załatwić odmownie” często o wiele młodszych partnerów.

Następny turniej odbędzie się już pojutrze — w niedzielę. Jak dotychczas zgłosiło się do rozgrywek dwudziestu o precyzyjnym uderzeniu.

Def.



Krystyna Parylak wicemistrzynią Dol. Śląska Niepowodzenie mężczyzn

Podczas tegorocznych mistrzostw Dolnego Śląska w tenisie stołowym, które rozegrane zostały we Wrocławiu, przez dwa dni najlepsze tenisistki i tenisistów do późnych godzin wieczornych toczyły zacięte pojedynki o miano najlepszych. Na starcie nie zabrakło również przedstawicieli Zagłębia, które tym razem reprezentowali tylko członkowie trzech klubów: Górnik Złotoryja, Dziewiarza Legnica i LZS Złotoryja. Zupełnie nieznajomość czołowych drużyn klasy „A” Górnik Lubin i BKS-u Bolesławiec, w szeregach których gra kilku wartościowych zawodników.

Podobnie jak w turnieju noworocznym, i tym razem najlepiej spisały się kobiety. Piękny sukces do swej długoletniej kariery sportowej dorzuciła Krystyna Parylak (RKS Dziewiarza), zdobywając wicemistrzostwo w grze pojedynczej. Legniczanka pokonała w eliminacjach Różewicz (Śleza Wr.) 3:0 oraz Woźną (Sparta Sobótka Górka) również 3:0, a w półfinale sprawiła największą niespodziankę mistrzostw zwyciężając kilkakrotnie mistrzynię Dln. Śl. etatową reprezentantkę I-ligowej Ślezy Wrocław Poradzińska 3:2. W finale musiała jednak uznać wyższość Chądzińskiej z Burzy Wrocław ulegając jej 0:3 (19:21, 11:21, 16:21). Pozostałe przedstawicielki zagłębia zagrały niestety poniżej swoich możliwości, co szczególnie dotyczy Berezowskiej z Dziewiarza, która przegrała już pierwszą partię z Jaworską „Polonia” ZNTK Wrocław 3:0 zajmując w ostatecznej klasyfikacji dopiero 9 miejsce. Ten sam los spotkał juniorkę

Przydużką (LZS Złotoryja), która w pierwszej grze uległa Poradzińskiej 0:3 i grając o dalsze miejsca zajęła dalekie 15 miejsce. Gorczyca z Górnik Złotoryja pokonała Zawko (AZS Wr.) 3:0, a następnie przegrała z Poradzińską 0:3 i zajęła 7 miejsce.

W grze podwójnej kobiet parę nasze Parylak — Berezowska oraz Gorczyca grając z Chądzińską (Burza Wr.) zajęły ex equo 3 miejsce. Legniczanki przegrały 0:3 z Różewicz i Jaworską (Śleza Wr.), a para złotoryjsko-wrocławska w pierwszej partii pokonała 3:1 Pałasek i Marcinkowską z Jedlinianki, w półfinale zaś, po bardzo dobrej grze przegrała z Poradzińską i Gaber (Śleza Wrocław) 2:3.

Nie powiodło się mężczyznom, którzy wylosowali bardzo nieszcześliwie, trafiając w spotkaniach o wejście do 16 na czołowych zawodników okręgu. Najbliższym sukcesu był Kuśmierz (Górniki Złotoryja), który pokonał Króla z Burzy Wrocław 3:0 i przegrał po niezwykle zaciętym pojedynku z Sanetrą (Śleza Wrocław) 2:3. Niezłe zaprezentował się również Zagwojski (LZS Złotoryja) zwyciężając Pomirke (POSTiW Strzelin) 3:0, a w następnej partii po niezłej grze uległ Różenkowi (Śleza Wr.) 1:3. Gruna (Górniki Złot.) wygrał z Zaczyskim (LZS Marciszowice) 3:0 i przegrał z Szostkowskim (Śleza) 0:3, a Karwowski (Dziewiarza) po zwycięstwie nad Koblelem (Polonia Olawa) 3:1 uległ Ciołkoszowi (Śleza) 0:3.

W grze podwójnej mężczyzn jedna para zagłębia Kuśmierz — Gruna już w pierwszej partii trafiła na faworytów turnieju Maszkiewicz i Chądziński.

Proponujemy: Komitet Koordynacyjny dla Zagłębia

ZNASZA propozycja zwracamy się do władz sportowych poszczególnych miejscowości Zagłębia. Idzie nam o utworzenie Komitetu Koordynacyjnego, który zgodnie ze swą nazwą czuwałby nad właściwym organizowaniem we właściwym czasie i we właściwych miejscach imprez sportowych. Proponujemy wstępnie, aby w skład takiego komitetu weszli przewodniczący poszczególnych KKFITów oraz przewodniczący Rad Powiatowych LZS. Sądzimy, iż działacze ci powinni raz w miesiącu spotkać się w jednym z miast Zagłębia i ustalić kalendarz imprez.

Komitet taki w związku z coraz dynamiczniejszym rozwojem sportu w Zagłębiu — wyłaczając z niektórych dyscyplin sportowych Legnicę — spełniałby bardzo pożyteczną rolę. Np. działacze Złotoryi gościli trzy dni tenisistów stołowych z NRD. Przez trzy dni goście walczyli tylko z zawodnikami Górnik. Już drugie spotkanie było nieciekawe, a podczas trzeciego wręcz wiało nudą. Można przecieć było jeden mecz rozegrać w Złotoryi, a następnie w Lubinie czy Bolesławcu. Do tego doszłoby na pewno gdyby istniało porozumienie pomiędzy działaczami Zagłębia.

Ten jeden przykład wyraźnie wskazuje, że powołanie proponowanego przez nas Komitetu Koordynacyjnego dla całego Zagłębia jest koniecznością, w dobrze zrozumianym interesie rozwoju sportu.

Czekamy jesteśmy jakie zdanie mają na ten temat działacze sportowi. Prosimy ich o podzielenie się swoimi uwagami z działem sportowym naszej redakcji.

Komunikat

W związku z likwidacją Powiatowej Sp-ni Pracy Usług Wielobranżowych w Lubinie, zawiadamia się, że z dniem 2 stycznia 1965 r. działalność w zakresie świadczenia usług fryzjerskich, szewskich, fotograficznych i sztyldowych na terenie miasta i powiatu lubińskiego przejęła Powiatowa Sp-nia Pracy Usług Wielobranżowych w Legnicy, ul. Zielona 13 (oficyna) tel. 39-53.

Usługi wykonują następujące zakłady:

- ♦ **FRYZJERSKIE:**
Lubin, pl. Wolności, pawilon (nowo otwarty),
Lubin, ul. Kościuszki (pawilon usługowy),
Lubin, Kombinat Blok D-20,
Chocianów, ul. Kolejowa,
Ruśna — Rynek,
- ♦ **SZEWSKIE:**
Lubin, 1 Maja 17,
Lubin, ul. Kościuszki (pawilon usługowy),
Chocianów, ul. Kolejowa 14,
Chocianów, ul. Ogrodowa 2.
- ♦ **FOTOGRAFICZNE:**
Lubin, ul. Kościuszki (pawilon usługowy),
- ♦ **PRALNICZE:**
Lubin, ul. Topolowa 14,
Chocianów — Rynek (GS),
Polkowice — Rynek (GS)

Wnoski i zażalenia przyjmuje Zarząd Sp-ni w Legnicy, ul. Zielona 13, (oficyna) w poniedziałki, w godzinach od 8 do 10.

12-K

W JAWORZE!
UL. RAPACKIEGO NR 22, TEL. 768.
w godz. od 7 do 15

naprawiamy:

- SAMOCHODY,
 - MOTOCYKLE WSZYSTKICH TYPÓW.
- W Autoryzowanej Stacji Obsługi Motocykli wykonujemy: przeglądy i naprawy gwarancyjne motocykli, skuterów produkcji krajowej i zagranicznej. Ładujemy akumulatory do samochodów i motocykli. Zabiegi konserwacyjne pojazdów, poza tym wykonujemy usługi:
- ŚLUSARSKIE,
 - HYDRAULICZNE,
 - C.O.,
 - WOD. KAN. I GAZOWE,
 - RADIOWO-TELEWIZYJNE,
 - ZEGARMISTRZOWSKIE oraz
 - NAPRAWY WAG.

O powyższych usługach informują punkty i Zarząd Sp-ni Pracy „Cgniwo” w Jaworze, ul. Legnicka 19, tel 862. 15-K

Nailepsi wyróżnieni

Ustanowili 14 rekordów

Lekkoatleci LZS „Sokół” Legnica mieli wprawdzie pechowy start do rozgrywek o mistrzostwo klasy „A” jednak w marę trwania walk na bieżniach, skoczniach i rzutniach poprawiali swe wyniki i ogólną punktację.

W ciągu sezonu ustanowili 14 rekordów powiatu. Oto niektóre: 100 m kobiet — Ewa Gałęza — 12,8 sek. Ta utalentowana lekkoatletka jest również autorką najlepszych wyników w skoku w dal — 515 cm, na 200 m — 26,6 sek. i na 80 m przez płotki — 12,4 sek. Zawodniczka ta na mistrzostwach województwa LZS również spisała się bardzo dobrze zajmując 3 o'wsze miejsce w biegu na 100 m i 80 m przez płotki oraz w skoku w dal.

Na zawodach tych Julian Netrebiak zdobył mistrzostwo województwa w biegu na 800 m, Franciszek Seredyszyn w pchnięciu kulą i Tadeusz Stępień w rzucie dyskiem, Julian Netrebiak startując jako jedyny zawodnik województwa wrocławskiego w Dożynkowym Biegu Przejajowym w Olsztynie zajął pierwsze miejsce wyprzedzając wyraźnie wszystkich rywali.

Pozostałe rekordy powiatu ustanowili: Krystyna Misztal w pchnięciu kulą 10,14 m oraz w rzucie oszczepem — 31,40 m. W skoku wzwyż Halina Królikowska — 145 cm. I w sztafecie 4x100 m — Misztal, Gałęza, Kobyłka, Kubiś — 53 sek.

Z grona mężczyzn rekordy ustanowili Julian Netrebiak w biegu na 800 m — 2,00,2 min. oraz na 1500 m — 3,53,9 min. W skoku wzwyż Wiktor Gubern — 165 cm, w skoku o tyczce Bolesław Lewko — 250 cm, w pchnięciu kulą Tadeusz Stępień — 13,59 m oraz sztafeta 4x100 m: Ostrowski, Stępień, Jadowski, Słatan — 48,2.

Przed kilkunastu dniami odbyło się zebranie wszystkich lekkoatletów LZS „Sokół” na którym podsumowano wyniki sezonu. Najlepszym zawodniczką i zawodnikiem wręczono pamiątkowe medale i dyplomy. Otrzymały je Ewa Gałęza, Krystyna Misztal i Julian Netrebiak.

Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Wrocław, ul. Podwale 62.
REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Frauusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), Zdzisław Gronkowski.
RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Sliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalewski, Franciszek Waniczek, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Blautiak, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Józef Nowak (Złotoryja).
ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefony: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Reklamów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

O-6/9.

Nowe władze porządkują stare sprawy

O tym, że w ciągu minionych kilku lat władze sportowe naszego miasta nie najlepiej pracowały, powszechnie wiadomo. Często kosztowny rozwój sportu masowego urządzano błyskotliwie, dbano głównie o wątpliwej wartości sukcesy statystyczne. Słowem idąc po najmniejszej linii oporu imprezami szkolnymi kamuflowano mniej niż ubogie wyniki w rozwoju sportu robotniczego.

Również i z dokumentacją było nie najlepiej. Nie notowano systematycznie na przykład najlepszych wyników — rekordów miasta i powiatu w wielu dyscyplinach sportowych.

Nie więc dziwnego, że zarówno nowy przewodniczący KKFIT w Legnicy Jerzy Potęjkin jak i jego zastępca Czesław Szczepaniński ostro zabrali się na wstępie do uporządkowywania starych zaniedbanych spraw.

Powyższy skład Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki ma wszelkie dane — dwaj młodzi energiczni, doświadczeni i co nie bez znaczenia, solidnie traktujący swe obowiązki — aby udrożnić sytuację jaką wytworzyła się w legnickim sporcie w ciągu ostatnich lat.

Wiadomo bowiem, jeśli wreszcie w KKFIT będzie porządek, zapamięta on również w klubach i całym światku sportowym Legnicy.

Lot celuloidowej piłeczki w II rundzie

Tenisistów stołowych Zagłębia rozpoczynają drugą rundę rozgrywek już 24 br. Terminarz spotkań zespołów klasy A wygląda następująco:

- 24. I. 1965 godz. 12
BKS Bolesławiec — Polonia Środa Śląska
Dziewiarz Legnica — LZS Złotoryja
Olsza Olszyna Lub. — Górnik Lubin.
- 31. I. 1965
Górniki Lubin — Dziewiarz Legnica
LZS Złotoryja — BKS Bolesławiec
- 14. II. 1965
Polonia Środa Śląska — LZS Złotoryja
BKS Bolesławiec — Górnik Lubin
Dziewiarz Legnica — Olsza Olszyna Lub.
- 21. II. 1965
BKS Bolesławiec — Dziewiarz Legnica
Górniki Lubin — Polonia Środa Śl.
LZS Złotoryja — Olsza Olszyna Lub.
- 7. III. 1965
Polonia Środa Śląska — Dziewiarz Legnica
Górniki Lubin — LZS Złotoryja
Olsza Olszyna Lub. — BKS Bolesławiec



Bez słoni ani rusz

republiki są bowiem szlachetne gatunki drzewa pochodzącego z niedostępnych dżungli. W tych warunkach słonie spełniają swoją rolę znacznie lepiej niż najsprawniej działa-

jące ciągniki. Trzeba dodać, że są doskonale wyszkolone i bez szemrania słuchają wszystkich poleceń swoich poganiaczy.

Coś dla koneserów

Jak doniosło czasopismo „Musica” w Los Angeles (USA) pojawiły się płyty, stereofoniczne z nagraniami niesłyszalnej muzyki. Jest to niewątpliwie konsekwentna kontynuacja starannie wydanych zbiorów poezji z czystymi kartkami oraz obrazów z zamalowanym na czarno płótnem.

Najmłodsza wyspa

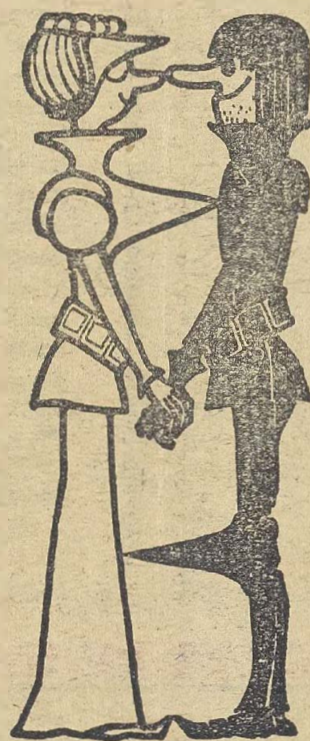
PIERWSZY jubileusz powstania obchodziła Wyspa Surtsey położona w rejonie Islandii. W ubiegłym roku wybuch podmorskiego wulkanu spowodował powstanie wyspy o powierzchni 2,5 kilometra kwadratowego. Jej jedynymi mieszkańcami są na razie ptaki. Mimo to wyspa posiada dla Islandii poważne znaczenie. Dzięki niej można było rozszerzyć pasmo wod terytorialnych co znacznie zwiększa możliwości połowów przybrzeżnych.

Cesarskie przywileje

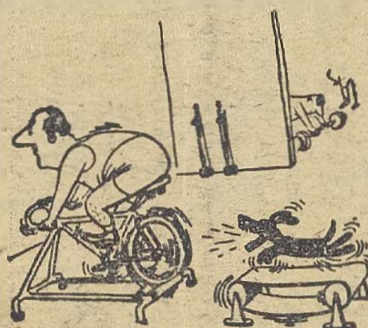
W UMTATA, stolicy jakoby autonomicznej republiki transkiej wchodzącej w skład Unii południowoafrykańskiej panuje od roku wódz szczepu Bantu Axel Cesar Montazima. Nosi on nawet szumny tytuł cesarza Bantu-stanu. Nie wolno mu natomiast przebywać w śródmieściu swojej stolicy gdyż rejon ten dostępny jest wyłącznie dla ludności białej.

Jadłospis sasiadów

JADŁOSPIS ponad 14 milionów obywateli CSRS (najnowsze dane statystyczne) zawiera za dużo potraw mącznych i słodczych. W 1963 roku sąsiedzi nasi kupili za blisko 9 mld koron artykułów mącznych zaś za 3,5 miliarda artykułów cukierniczych. Na świeże jarzyny wydali natomiast 1 mld koron. Jeszcze większa dysproporcja istnieje między piwem a mlekiem. Na narodowy swój napój, oczywiście piwo Cześci wydali 4 mld, na mleko jedynie 2 mld. W ogólnym bilansie konsumpcja artykułów spożywczych wzrosła szybciej niż artykułów przemysłowych, chociaż w tej ostatniej dziedzinie osiągnięto imponujące rezultaty. Z 3,8 mln gospodarstw domowych co drugie posiada pralkę oraz aparat telewizyjny, co piąte zaś lodówkę.



KARNAWAŁ W ŚREDNIOWIECZU



Czarna i biała lista

MINISTERSTWO Handlu USA podało do wiadomości, że od czasu ogłoszenia blokady gospodarczej 234 statki płynące pod banderą państw kapitalistycznych zawinęły do portów kubańskich. Zarówno statki jak i armatorzy wpisani zostali na czarną listę. Istnieje również skrupulatnie sporządzona biała lista, na której figurują aż 4 statki. One właśnie zastosowały się do zaleceń USA.

Bank rozbity

W NIEMCZECH zachodnich skonstruowano mógł e-lektronowy dowodzący, iż marzenie wszystkich hazardzistów o tzw. 100 proc. systemie nie jest zwykłą mrzonką. W Baden-Baden gdzie istnieje ruletka przeprowadzono pokaz, stosując metodę podwajania obstawy, podczas którego wygrano na czysto 3 mln marek. Niestety

dwaj konstruktorzy liczącej maszyny nie zainkasowali tej sumy, gdyż wygrana została jedynie matematycznie wyliczona. Okazało się, także, iż obliczenie nieskończonej ilości kombinacji koniecznej do opracowania pewnego systemu możliwe jest tylko przy użyciu niezwykle wydajnej maszyny elektronicznej.

Śladem Wikingów

WZATOCE sztokholmskiej ukazała się pewnego dnia charakterystyczna łódź Wikingów. Impreze finansowało amery-

kańskie towarzystwo telewizyjne, któremu bardzo zależało na zdobyciu możliwie najautentyczniejszego materiału dotyczącego odważ-

Superpoliglota

PROF. Tagliavani (Włoch) opowiadał wszystkie języki europejskie. Na jednym z kongresów językoznawców wygłosił on przedmowę powitalną w 50 językach. Już jako 12-letni uczeń posiadał znajomość 7 języków a jako 22-letni student filologii Uniwersytetu w Bolonii otrzymał dyplom za znajomość 15 żywych i martwych języków. Podczas docentury na Uniwersytecie w Rzymie kontynuował studia językowe prowadząc wykłady z 25 je-

zyków. Obecnie prof. Tagliavani uczy się 3-4 nowych języków rocznie. „Same zdolności nie wystarczą – oświadczył profesor, potrzeba jest również systematyczna i mozolna praca. Uważam, że najtrudniej jest opanować pierwsze 2-3 języki reszta idzie już znacznie łatwiej”. Prof. Tagliavani, który jest członkiem 50 akademii nauk pracuje obecnie nad obszerną rozprawą o języku Eskimosów.

Duch ministra

Z ACHODNIONIEMIECKI
dziennik „Frankfurter
Allgemeine“ powołując
się na dobrze poinformowane
źródła podał wiadomość, iż w
razie zwycięstwa partii SPD
w roku 1965 teke ministra go-

spodarki przejmie dr Heinrich Deist. Szkoda tylko, że „dobrze poinformowane źródła” lub redaktorzy dziennika nie uwzględnili jednego faktu — Deist zmarł z początkiem 1964 roku.

Kłopoty z planowaniem

Z DANIEM amerykańskich sztabowców wszelkie plany operacyjne można w Wietnamie południowym ustalać jedynie na 45 dni naprzód. W tym okresie zmienia się bowiem najczęściej rząd, wyższe dowództwo armii, obsadzić trzeba ważne stanowiska. Znikają nawet całe pułki oraz lotniska. Trudności w bardziej długodystansowym planowaniu powodują również zamieszki wśród społeczeństwa, zmiany w partiach i ich nastawienie do wojny i Amerykanów. Amerykański ambasador w południowym Wietnamie gen. Taylor skarżył się również prezydentowi

Jolsonowi na zbyt dużą ilość frontów, na których toczy się walka. Wyleczył ich aż 45. Amerykańska dyplomacja i generałowie nie może tak szybko dostosować się do zmian zachodzących w tym kraju. Każda decyzja zapada za późno. Zapytany przez dziennikarza kiedy przewiduje zakończenie wojny w południowym Niemnie Taylor oświadczył: „Nie przed upływem 10 a kto wie czy nie 20 lat!” Opracowany przez tegoż gen. Taylora plan ogłoszony latem 1961 roku obiecywał zwycięskie zakończenie wojny najpóźniej w ciągu 18 miesięcy (!).

Leczek Napoleona

Podczas niedawno odbytej aukcji w San Breieuc zapłacono 5 300 franków za jakoby autentyczny lok Napoleona. Epizod ten wzbudził zrozumiałą sensację prasy francu-

skiej, nie tylko ze względu na dość wygórowaną cenę, ale również dlatego, że nabywca nie chciał ujawnić swego nazwiska (nie mówiąc już o tym, że opuścił salę przez okno. Przypuszcza się, że działał on z polecenia naukowców angielskich, którzy postawili ostatecznie tezę o zamordowaniu Napoleona I przy pomocy arszeniku. (Pisaliśmy o tym w jednym z ostatnich numerów „MW”).



Nigdy w niedzielę

wych. Komisja wypowiedziała się jednak przeciwko urządzaniu w niedzielę meczów piłki nożnej oraz psich i konnych wyścigów. Przeciwko tej reformie zaprotestowały ostro

oficjalne koła kościoła angielskiego. Na razie spór trwa. Jeżeli rząd uwzględni postulaty Komisji za 2-3 lata można spodziewać się znacznego ożywienia angielskiej niedzieli.

1:55.000

OON jeden a ich 55 tysięcy. Tyle bowiem dziennie samochodów przejeżdża przez Piccadilly Circus jeden z najruchliwszych punktów Londynu. Oprócz całego

systemu lamp sygnalizacyjnych ważną funkcję pełni w tym zorganizowanym chaosie Robby czyli londyński policjant.



Dwie ofiary